

k w a r t a l n i k]



Instytut
Boyma

[Chiny]

[Wietnam]

[Japonia]

[Varia]

Kwartalnik Boyma – nr 2 (20)/2024

Wydawca:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

[Instytut Boyma]

ul. Freta 11/5

00-227 Warszawa

NIP: 5252786652

REGON 383068679

Redakcja:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

[Instytut Boyma]

www.instytutboyma.org

Redaktorzy prowadzący:

Ewelina Horoszkiewicz

Skład:

Andżelika Serwatka

Redakcja:

Paweł Behrendt, Ewelina Horoszkiewicz, Patrycja Pendrakowska, Andżelika Serwatka, Jakub Witczak,

Paweł Jaskuła

Projekt okładki:

Beata Świerczyńska

Fotografia:

Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

Koordinator:

Patrycja Pendrakowska

email: ppendrakowska@instytutboyma.org

Wydanie elektroniczne: www.instytutboyma.org

ISBN 2657-9804

Spis treści

Słowo Wstępne4

Nacjonalizm w Azji

Motywacje chińskich cybernacionalistów do partycypacji politycznej online, Ewelina Horoszkiewicz.....6

Duma i uprzedzenia - kwestia japońskich reparacji wojennych, Paweł Behrendt.....17

Wietnamski nacjonalizm w kontekście bambusowej polityki, Andżelika Serwatka.....30

Varia

Elity w Kazachstanie prezydenta Tokajewa. Ewolucja czy konserwacja przeszłości?, Paweł Jaskuła45

Review: China in Central Europe. Seeking Allies, Creating Tensions by Gabriela Pleschová, Patrycja Pendrakowska.....55

„Żeglując w stronę jutra” – znaczenie rozbudowy australijskiej marynarki wojennej, Jakub Witczak.....60

Saudi ‘Vision 2030’. How the Kingdom is using oil to end its economic overdependence on oil, Jan Kosiński.....65

SŁOWO WSTĘPNE

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki,

Przekazujemy w Wasze ręce nowy numer Kwartalnika poświęcony tematowi nacjonalizmu. W ostatnich latach sytuacja geopolityczna uległa istotnym przemianom, które wywarły trwały wpływ na poczuciu tożsamości narodowej różnych społeczeństw. Szereg wydarzeń o globalnym znaczeniu, jak rywalizacja między USA a Chinami, pandemia Covid-19 czy wojna w Ukrainie, nie tylko pobudziły oddolne ruchy nacjonalistyczne, ale także wzmocniły oficjalne narracje o takim charakterze. Przykłady takich partii jak niemiecka AfD, francuskie Zjednoczenie Narodowe czy szwedzka prawicowa koalicja, a do niedawna również polski PiS, pokazują, że konserwatywne partie, wraz ze swoją populistyczną i nacjonalistyczną agendą, zyskują na popularności i znaczeniu w Europie. A jak sytuacja wygląda w Azji?

Otóż, nacjonalizm azjatycki wykazuje istotne podobieństwa do, znanego nam, nacjonalizmu wschodnioeuropejskiego. W obu regionach rozwijał się on w kontekście oporu wobec zewnętrznej dominacji, zarówno politycznej, jak i ekonomicznej. Kraje Europy Wschodniej doświadczyły dominacji ze strony mocarstw takich jak Niemcy, państwo Habsburgów czy Związek Radziecki. Podobnie, wiele krajów azjatyckich było koloniami europejskich imperiów. Historyczna pamięć o tych wydarzeniach silnie kształtuje dzisiejszy nacjonalizm w tych regionach, nadając mu wyraźny antykolonialny i antyimperialistyczny charakter, oraz przyoblekając go w różne formy i narracje, które chcielibyśmy Wam przybliżyć.

Autorskie badanie Eweliny Horoszkiewicz przedstawia motywacje chińskich nacjonalistów do podejmowania działań o charakterze politycznym online. W świecie zdominowanym przez nowe technologie, Internet staje się atrakcyjną platformą dla młodych ludzi do ekspresji ich nacjonalistycznych uczuć i przekonań. Analiza Andżeliki Serwatki wyjaśnia, jak wietnamski rząd wykorzystuje antychińskie nastroje społeczne. „Bambusowa polityka” balansuje między rozładowywaniem nacjonalistycznych napięć, a niedopuszczaniem do destabilizacji politycznej. Tekst Pawła Behrendta przedstawia rolę oficjalnych narracji i symbolicznych gestów w kontekście historycznych traum na przykładzie Japonii, Korei Południowej i Chin, ukazując, jak nacjonalizm wpływa na dyplomatyczne relacje między tymi krajami.

Druga część Kwartalnika zawiera teksty analizujące politykę rozwojową i napięcia między rozwojem, a obroną w krajach Azji. Otwiera ją recenzja książki Gabrieli Pleschowej na temat relacji krajów Grupy Wyszehradzkiej i Chin, autorstwa Patrycji Pendrakowskiej. Zwraca ona uwagę na wartościowe obserwacje dotyczące przejścia „od podejścia opartego na wartościach w latach 90., do podejścia opartego na interesach w XXI wieku”. Tekst doktora Pawła Jaskuły analizuje zmiany w składzie elit biznesowych Kazachstanu oraz ich znaczenie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju. Autor zauważa, że Kreml widzi w tym „kolejną próbę poluzowania bilateralnych relacji”, podczas gdy państwa europejskie poszukują możliwości współpracy w zakresie dostaw surowców energetycznych. Jakub Witczak z kolei opisuje strategię zwiększenia zdolności bojowych australijskiej marynarki wojennej w odpowiedzi na rosnące wpływy Chin w regionie Indo-Pacyfiku. Australia planuje ogromne inwestycje w celu zabezpieczenia swojej pozycji wobec wzrostu potęgi Państwa Środka. Sekcję zamyka tekst Jana Kosińskiego, który opisuje modernizacyjne plany Arabii Saudyjskiej zawarte w jej Wizji 2030 oraz na podstawie wskaźników analizuje, na ile ta wizja narodowej modernizacji rzeczywiście wcielana jest w życie.

Niniejszy Kwartalnik ma na celu uchwycenie złożoności nacjonalizmu w dynamicznie zmieniającym się globalnym porządku, pokazując jego różnorodne formy, motywacje i konsekwencje w regionie Azji. Przez pryzmat aktualnych wydarzeń i analiz eksperckich, staramy się zrozumieć, jak nacjonalizm wpływa na politykę, społeczeństwa i relacje międzynarodowe.

Przyjemnej lektury!

Ewelina Horoszkiewicz



MOTYWACJE CHIŃSKICH CYBERNACJONA LISTÓW DO PARTYCYPACJI POLITYCZNEJ ONLINE

Fundament chińskiego nacjonalizmu nadal stanowią odwołania do historii i chęć przywrócenia dawnej świetności. Coraz większą rolę w kształtowaniu jego form i narracji odgrywa rozwój technologiczny oraz przemysł rozrywkowy.

Ewelina Horoszkiewicz

Fundament chińskiego nacjonalizmu nadal stanowią odwołania do historii i chęć przywrócenia dawnej świetności. Coraz większą rolę w kształtowaniu jego form i narracji odgrywa rozwój technologiczny oraz przemysł rozrywkowy. Cyfrowe narzędzia dostarczają nowych form nacjonalistycznej ekspresji, która przyciąga i jednoczy młode pokolenie w kraju i poza jego granicami. Ich polem walki są media społecznościowe, a bronią komentarze i memy. Pomimo braku doświadczenia partycypacji politycznej znanej w demokracjach zachodnich, tamtejsze grupy cybernacionalistów, takie jak Little Pink, potrafią się szybko zmobilizować w odpowiedzi na zdarzenia w polityce międzynarodowej.

Wprowadzenie

Rozwój antyamerykańskiego nacjonalizmu

Chiński nacjonalizm po objęciu władzy przez Komunistyczną Partię Chin i utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej ewoluował na różnych etapach, szczególnie w kontekście relacji ze Stanami Zjednoczonymi. W pierwszym etapie państwo dążyło do samowystarczalności pod każdym względem, a antykolonialna i antyimperialistyczna ideologia podsycana była przez wspomnienie starcia amerykańsko-chińskiego w czasie wojny koreańskiej.

Dopiero od lat 80-tych, w efekcie polityki reform i otwarcia Deng Xiaopinga, Chiny dążyły do integracji z zagranicznymi rynkami i większego udziału w instytucjach międzynarodowych¹. Jednak nadzieje Zachodu, jakoby rozwój gospodarczy i większa integracja Państwa Środka miały doprowadzić do jego demokratyzacji, okazały się płonne. Gdy w latach 90-tych Chiny zostawały poddawane systematycznej krytyce, przede wszystkim w kontekście braku poszanowania praw człowieka, kraj ten przyjął postawę obronną.

¹ Yang Lijun and Chee Kia Lim, "Three Waves of Nationalism in Contemporary China: Sources, Themes, Presentations and Consequences" (East Asian Institute, National University of Singapore, July 27, 2010), dostęp 9.01.2023.

W nowym tysiącleciu, wraz z takimi wydarzeniami jak zderzenie amerykańskiego samolotu wojskowego z chińskim myśliwcem u wybrzeży Hajnanu w 2001 roku, czy manipulacja przez CNN zdjęciami przedstawiającymi protest w Tybecie w 2008 roku, relacja Chin z Zachodem uległa dalszemu pogorszeniu. Incydenty te, bagatelizowane przez zachodnie media, poważnie godziły w chińską dumę. Wchodząc w etap zwany „wojną handlową” osiągnęła punkt kulminacyjny w formie strategicznej rywalizacji, w której oba mocarstwa zabiegają o pozycję globalnego lidera. W efekcie antyzachodniość, krytyka *innego* - współczesnego *barbarzyńcy*, stanowi dziś ważny element nacjonalistycznej narracji.

Ewolucja nacjonalizmu w erze cyfrowej

Choć historyczne sentymenty nadal stanowią przedmiot rozważań nad chińskim nacjonalizmem, to wraz z rozwojem nowych technologii zwraca się coraz większą uwagę na inne czynniki kształtujące formy i narracje nacjonalistycznego aktywizmu. Wykonane przeze mnie badanie służy rozpoznaniu głównych motywacji do podejmowania działań przez chińskich internautów o poglądach nacjonalistycznych, będących połączeniem narracji zwycięstwa i krzywdy

W kontekście tym narzuca się wręcz pytanie: czemu ci młodzi ludzie, którzy nie mieli doświadczenia partycypacji politycznej jaką mamy w zachodnim demokratycznym świecie, decydują się angażować w często masową i wysoce zorganizowaną działalność polityczną o charakterze nacjonalistycznym online?

W celu znalezienia odpowiedzi przeprowadziłam studium przypadków, badanie ankietowe i wywiady, których wyniki przedstawiam poniżej. Lecz najpierw krótko przedstawię kontekst społeczno-polityczno-gospodarczy towarzyszący rozwojowi cybernacjonalizmu w Chinach.

Rozwój fenomenu chińskiego cybernacionalizmu

Wraz z upowszechnieniem się Internetu pod koniec lat 90. przekształciły się kanały komunikacji i sposoby dostępu do informacji. Wbrew przewidywaniom, wedle których nowa era miałyby być czasem „postnarodowym”,² Internet stał się kanałem promowania narodowych ideologii, historii i kultur, często wzmacniając tożsamości narodowe. W miarę, jak penetracja Internetu w Chinach stawała się powszechna, rodzime platformy, takie jak Weibo (*weibo* 微博), WeChat (*weixin* 微信) i TikTok (*douyin* 抖音) zaczęły wpływać na kierunek debaty, tworzenie się społeczności internetowych i napędzanie ruchów oddolnych.

Obecnie media społecznościowe oferują nacjonalistycznym frakcjom scenę do rozpowszechniania swoich przekonań i gromadzenia zwolenników w niespotykanej dotąd skali.³ Ekosystem online staje się tygłem zbiorowych emocji, zwłaszcza podczas globalnych wydarzeń dotyczących Chin. Wyartykułowana na arenie międzynarodowej krytyka lub zniewaga mogą szybko zmobilizować fale nacjonalistycznego zapału w sieci.⁴

Zjawisko to, określane mianem *cybernacionalizmu* (*wangluo minzuzhuyi* 网络民族主义), dało początek różnym ruchom internetowym w Chinach, z których najbardziej godnym uwagi jest *Little Pink* (*xiaofenhong* 小粉红). Chińskie młode pokolenie urodzone w latach 90. było świadkiem niezrównanego w swoim tempie i skali postępu. Dane Banku Światowego przedstawiają oszałamiający wzrost gospodarczy, jakiego doświadczyły Chiny, z około 40-krotnym wzrostem PKB w ciągu ostatnich trzech dekad.⁵ Tożsamość narodowa jest tej generacji jest definiowana przez wzrost ojczyzny jako globalnej potęgi, nadbudowując poczucie historycznego upokorzenia silnym poczuciem narodowej dumy. Współczesny kontekst, charakteryzujący się szeregiem wyzwań, takich jak rywalizacja USA-Chiny,

² “Negroponte: Internet Is Way to World Peace,” *CNN Interactive*, November 25, 1997, dostęp 1.09.2022, <http://edition.cnn.com/TECH/9711/25/internet.peace.reut/>.

³ Sabina Mihelj and César Jiménez-Martínez, “Digital Nationalism: Understanding the Role of Digital Media in the Rise of ‘New’ Nationalism,” *Nations and Nationalism* 27, no. 2 (April 2021): 331–46, <https://doi.org/10.1111/nana.12685>.

⁴ Tania Branigan, “Chinese Nationalists Hit at Carrefour over Tibet,” *The Guardian*, April 21, 2008, dostęp 5.01.2023, <https://www.theguardian.com/world/2008/apr/21/china.france>.

⁵ “GDP (Current US\$) - China, Japan, United States” (World Bank national accounts data, and OECD National Accounts data files., n.d.), <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?locations=CN-JP-US>.

pandemia Covid-19 i wojna w Ukrainie, znacząco wzmógł nacjonalistyczne sentymenty i poczucie stroniczości Zachodu wśród chińskich nacjonalistów.

Czynniki motywacyjne chińskich cybernacistów

Cyfrowe narzędzia nacjonalistycznej ekspresji

Motywacje chińskich cybernacistów kształtuje oddziaływanie wielu czynników, wśród których fundamentalnym jest rozwój Internetu. Pojawienie się Internetu, wraz z siłami globalizacji i komercjalizacji rozrywki, sprzyjało rozwinięciu społeczności cyfrowych, zakorzenionych w popkulturze. Na fali tego zjawiska powstała wspomniana wyżej grupa *Little Pink*, która zainicjowała dwa bezprecedensowe wydarzenia.

Pierwszym z nich była *Ekspedycja Diba*, zorganizowana masowa akcja podjęta w mediach społecznościowych w odpowiedzi na występ tajwańskiej piosenkarki, która - trzymając flagę Tajwanu - zmanifestowała w ten sposób swoją tajwańską tożsamość, odmienną od chińskiej. Było to jedno z szeregu zdarzeń rozgrywających się w 2016 roku, kiedy na samorządnej wyspie rosły sentymenty pro-niepodległościowe. Ich kulminacją był czas po wyborach prezydenckich, wygranych przez Tsai Ing-wen, kandydatkę Demokratycznej Partii Postępowej popierającej uniezależnienie się od Chińskiej Republiki Ludowej.

Jaka była odpowiedź chińskich internautów? Członkowie grupy *Little Pink* zalali profile społecznościowe osób i instytucji związanych z niepodległościową polityką, komentarzami i memami przedstawiającymi podporządkowaną pozycję wyspy wobec kontynentu.

Drugą akcją była *Ekspedycja Fangirl* zorganizowana w reakcji na protesty przeciw ustawie ekstradycyjnej w Hongkongu w 2019 roku i późniejszej faktycznej likwidacji autonomii miasta. Wtedy wedle prochińskich aktywistów doszło do przemocy protestujących wobec Fu Guohao, chińskiego dziennikarza popierającego ścisłe podporządkowanie Hongkongu Pekinowi. W jego obronie stanęli chińscy celebryci, którzy wkrótce sami stali się celem internetowych ataków.

Fani chińskich gwiazd, początkowo zainteresowani jedynie obroną swoich idoli, *de facto* zaangażowali się w działania polityczne wykorzystując do tego memy i treści wideo. *Ekspedycja Fangirl*, skoncentrowana na obronie celebrytów, odwoływała się do głęboko zakorzonego poczucia obowiązku wynikającego z lojalności wobec idoli i społeczności fanów.

Zjawisko gamifikacji i wpływ popkultury

Ekspedycja Diba ze swoją ustrukturyzowaną organizacją, jasnymi zasadami i przypisanymi zadaniami, przypominała środowisko podobne do gry. Uczestnicy brali udział w tworzeniu humorystycznych obrazów (memów), romantycznych piosenek i poezji, traktując to jako rozrywkę. W pewnym momencie ich działalność zyskała jednak aspekt polityczny. I odwrotnie - polityczność uległa w ich wydaniu zjawisku *gamifikacji*, czyli upodobnieniu do gry poprzez wprowadzenie elementów zadań i rywalizacji, co wzmocniło zaangażowanie uczestników i przyciągnęło większą liczbę zainteresowanych.

Jak zaobserwował Florian Schneider, podmioty z branży rozrywkowej mają coraz większy wpływ na kształtowanie dyskursu nacjonalistycznego.⁶ Można to zaobserwować na przykładzie moich rozmówców. Jeden z nich stwierdził, że „po obejrzeniu kilku patriotycznych filmów i seriali telewizyjnych, to [nacjonalistyczne] uczucie stawało się coraz silniejsze (...)” – mówi jednej z moich rozmówców. Nie zaskakuje więc fakt, że zgodnie z wynikami ankiety, dążenie do popularności jest ważną motywacją dla 75 proc. cybernacjonalistów. Jednocześnie, wielu z nich wysoko ocenia potrzebę anonimowości online, co sugeruje, że chcą, by ich przekaz był słyszany, ale niekoniecznie chcą być osobiście rozpoznawani.

⁶ Florian Schneider, *China's Digital Nationalism*, vol. 1, Oxford Studies in Digital Politics (New York, NY: Oxford University Press, 2018), dostęp 29.03.2023, <https://doi.org/10.1093/oso/9780190876791.001.0001>; Zhuo Chen, Chris Chao Su, and Anfan Chen, “Top-down or Bottom-up? A Network Agenda-Setting Study of Chinese Nationalism on Social Media”, *Journal of Broadcasting & Electronic Media* 63, no. 3 (July 3, 2019): 512–33, <https://doi.org/10.1080/08838151.2019.1653104>.

Reaktywność na międzynarodowe wydarzenia

Jak zauważa Peter Gries, postawy chińskich nacjonalistów, w tym także działających online, mają dynamiczną naturę.⁷ Ogólny poziom nacjonalistycznego sentymentu, nawet jeśli jest niski, nie ma znaczenia wobec wpływu międzynarodowych incydentów, które powodują nagły i silny wzrost jego tymczasowego poziomu. Jest to proces cykliczny, w którym konkretne wydarzenie wywołuje reakcję emocjonalną, prowadząc do podjęcia działań w celu uwolnienia emocji, aby wkrótce pod wpływem kolejnego zdarzenia ponownie eskalować. Komentarz jednego z moich respondentów w sposób zwięzły ukazuje to zjawisko: „Nie jestem ani nacjonalistą, ani patriotą; to zależy od zdarzenia”.

Ta płynność jest także widoczna w postawie grupy *Little Pink*, która wykazuje dwoistość charakteru poprzez jednoczesną pewność siebie i wrażliwość. Ich narracje często przeplatają w sobie agresję z czułością. Jak twierdzi Neil Diamant, ich działania również potwierdzają tę dychotomię.⁸ Mimo, że w odwecie za postrzeganą niesprawiedliwość ze strony Japonii bojkotują japońskie produkty to nadal chętnie kupują je na co dzień. Podobnie, pomimo niechęci do państw Zachodu, aktywnie poszukują szans akademickich i zawodowych w Stanach Zjednoczonych, Australii i Wielkiej Brytanii. Jedna z moich rozmówczyń wyjaśniła, że jej rówieśnicy traktują to nie tylko jako osobistą inwestycję, ale przede wszystkim służbę ojczyźnie: „Presja jest duża, ale jednocześnie [zagraniczni chińscy studenci] rywalizują o swoją przyszłość. Większość z nich nie zapomni, dlaczego tam wyjechali i wróci do kraju po ukończeniu studiów.”

Emocjonalna narracja i miękkie formy oddziaływania

Dzięki myśli filozofa Lao Tzu, chińczycy już dawno temu zrozumieli ideę soft-power, teorię współcześnie opracowaną przez Josepha Nye'a w kontekście relacji międzynarodowych.⁹ Jak zauważył Lao Tzu: „To co miękkie, więcej ma w sobie sprytu niż to, co twarde” (*tianxia zhi*

⁷ Peter Gries, “Nationalism, Social Influences, and Chinese Foreign Policy,” in *China & the World*, ed. David Shambaugh (New York, N.Y.: Oxford University Press, 2020), 68.

⁸ Neil J. Diamant, “On Caffè Lattes, Nationalism and Legitimate Critique: A Reply to Gries, Zhang, Crowson and Cai,” *The China Quarterly* 210 (June 2012): 494–99, <https://doi.org/10.1017/S0305741012000483>.

⁹ Joseph S. Nye, *Soft Power: The Means to Success in World Politics* (New York: Public affairs, 2004).

zhi rou, chicheng tianxia zhi zhi jian 天下之至柔，馳騁天下之至堅). Działania chińskich cybernacionalistów dobrze wpisują się w tę koncepcję. *Little Pink* wykorzystują atrakcyjność i siłę przyciągania wspólnych wartości jako narzędzie perswazji. Cechą charakterystyczną ich strategii komunikacyjnej jest wplecenie uroku i niebezpośredniości w nacjonalistyczne narracje. Zręcznie wykorzystując moc symboliki, miłości i abstrakcyjnych idei, tworzą głęboko emocjonalny i oddziałujący dyskurs. Przykładem może być odnoszenie się do Tajwanu jako „zagubionego dziecka”, które powinno zjednoczyć się ze swą matką-ojczyzną.¹⁰

Nie bez znaczenia w kwestii emocjonalnego ładunku przekazu jest płeć uczestników. Zasadniczo męski skład *Ekspedycji Diba* doprowadził do bardziej agresywnego i konfrontacyjnego tonu. Z kolei zdominowana przez kobiety *Ekspedycja Fangirl* wykazywała łagodniejsze, bardziej emocjonalne formy ekspresji. W obu przypadkach wykorzystanie humorystycznych memów, romantycznych alegorii oraz odwoływanie się do wspólnych korzeni miało za zadanie wywrzeć wpływ poprzez pobudzenie sentymentów.

Duża rola emocji znalazła swoje odzwierciedlenie w ankietach i wywiadach. Znaczna część respondentów, zidentyfikowanych jako cybernacionaliści, przyznało się do doznania emocjonalnej ulgi dzięki uczestnictwu w wydarzeniach online. „To, co naprawdę mnie porusza, to nie tylko krew i łzy, które nasi dziadkowie zapłacili za nasz kraj, ale także życzliwi i pracowici ludzie w naszym społeczeństwie w dzisiejszych czasach” – powiedział jeden z respondentów. Inny dodał: „Ponieważ kiedy wiele niematerialnych dóbr kultury naszego kraju jest błędnie rozumianych jako własność innych narodów, powstaniemy i wyjaśnimy oraz zdecydowanie poprzemy wolę kraju (...)”.

Wpływ osobowości i szeroki zakres zaangażowania

Indywidualne cechy osobowości także istotnie moderują charakter aktywności nacjonalistycznej. Teoria Wielkiej Piątki wymienia pięć podstawowych cech (ekstrawersję, neurotyzm, sumienność, ugodowość i otwartość na doświadczenia), które służą za skuteczny

¹⁰ Xuning Chen, “You and Me, from One World,” comment, 蔡英文 Tsai Ing-Wen Facebook Post, January 21, 2016, https://www.facebook.com/tsaiingwen/posts/10153132757971065?comment_id=562908297219158.

prognostyk zachowań, w tym skłonności do aktywizmu politycznego.¹¹ Koncepcja ta koresponduje z teorią drabiny Arnsteina wyróżniającej cztery poziomy zaangażowania: aktywne nieuczestnictwo (w zachodnim kontekście rozumiane jako bierny opór), tokenizm (uczestnictwo, które nie wiąże się z realnym osiągnięciem efektów), aktywne uczestnictwo i radykalne uczestnictwo (masowe, zorganizowane, o agresywnym charakterze).¹²

W efekcie analizy widać powiązania pomiędzy osobistymi cechami respondentów, a formą i stopniem zaangażowania w aktywizm nacjonalistyczny. Jeden z respondentów, charakteryzujący się wrażliwością i ciekawością, aktywnie poszukuje wiadomości, które często wywołują w nim emocjonalną i gniewną reakcję ze względu na jego reaktywną naturę. Z kolei introwertyczna, zdyscyplinowana i ugodowa osobowość innego rozmówcy sprzyja budowaniu w nim poczucia obowiązku podjęcia wysiłku na rzecz naukowych i technologicznych osiągnięć swojego narodu, często kosztem osobistych poświęceń. Tymczasem introwersja i pasywne zaangażowanie jeszcze innego respondenta, skłaniają go do polegania na „opiniach online” w celu kształtowania własnych poglądów.

Przynależność do społeczności i organizacji

Cybernacjoniści identyfikują się ze swoim narodem poprzez kultywowanie wspólnych wartości i historii w sferze cyfrowej, co koresponduje z koncepcją „wyobrażonych społeczności” Benedicta Andersona.¹³ W ramach *Ekspedycji Diba* każdy uczestnik wypełniając przypisaną mu rolę czuł się integralną częścią bardziej znaczącego ruchu. Z kolei członkowie *Ekspedycji Fangirl* byli motywowani nie tylko lojalnością wobec społeczności fanów, ale także strachem przed oskarżeniami o bezczynność i ryzykiem wykluczenia z grupy.

Wyniki ankiety potwierdziły, że „przynależność do społeczności” i „zbiorowe promowanie postawy miłości do ojczyzny” są dla cybernacjonalistów ważnym elementem definicji miłości

¹¹ Emma A. Renström and Hanna Bäck, “Political Psychology and Political Participation,” in *The Oxford Handbook of Political Participation*, ed. Marco Giugni and Maria T. Grasso, First edition (Oxford, United Kingdom; New York, NY: Oxford University Press, 2022).

¹² Sherry R. Arnstein, “A Ladder of Citizen Participation,” *Journal of the American Institute of Planners* 35, no. 4 (July 1969): 216–24, <https://doi.org/10.1080/01944366908977225>.

¹³ Benedict R. O’G Anderson, *Wspólnoty Wyobrażone: Rozważania o Źródłach i Rozprzestrzenianiu się Nacjonalizmu* (Kraków: Znak, 1997).

do kraju. W trakcie wywiadu jeden z respondentów przyznał, że jego akademickie zainteresowanie nacjonalizmem było powodowane podążaniem za przyjaciółmi. Ponadto dodał, że takie relacje są dla niego źródłem budowania asertywnej postawy pewności siebie. „Nacjonalistyczni przyjaciele zachęcają mnie do konfrontowania się z konfliktem” – stwierdził.

Badanie wykazało, że połowa cybernacionalistów jest powiązana z organizacjami politycznymi, co wskazuje na znaczne zaangażowanie polityczne. Nie jest to niczym zaskakującym biorąc pod uwagę, że ponad 99 mln Chińczyków należy do KPCh, co czyni ją największym politycznym ugrupowaniem na świecie. Wśród ankietowanych dwie trzecie to członkowie Ligi Młodzieży Komunistycznej. W wywiadzie, jeden z respondentów przyznał, że chciałby służyć ludziom i krajowi, zwłaszcza jeśli otrzyma pracę w sektorze rządowym. Nie jest wykluczone, że uważa swój polityczny aktywizm online za pomocny w karierze.

Ograniczenia i implikacje

Implikacje dla przyszłych badaczy i decydentów politycznych

Podczas pracy napotkałam wiele ograniczeń związanych ze specyfiką środowiska badań. Pierwszym z nich był niedobór literatury poświęconej zróżnicowanym formom partycypacji politycznej chińskich cybernacionalistów, a także motywacjom indywidualnych uczestników. W szczególności nieliczne są badania stosujące źródła pierwotne i narzędzia takie jak wywiad i ankieta. Kolejne ograniczenie wynikało z rygorystycznych ram regulacyjnych dotyczących tworzenia ankiet internetowych, a także ograniczonego zaufania do zagranicznych badaczy i kwestii anonimowości w Internecie. W wyniku tego liczba respondentów była znacznie mniejsza niż spodziewana. Choć nie może zostać uznana za reprezentatywną w sensie statystycznym dla całej społeczności chińskich cybernacionalistów, dostarcza ciekawych obserwacji jakościowych, które mogą stanowić punkt odniesienia do dalszych badań.

Wyniki mają istotne implikacje również dla decydentów politycznych poza Chinami, szczególnie w zakresie zarządzania ryzykiem w przestrzeni cyfrowej. Pojawienie się grupy *Little Pink* - znanej ze swojej wrażliwości na międzynarodowe sprawy polityczne oraz emocjonalnie naładowanych reakcji na postrzeganą niesprawiedliwość i dyskryminację

ze strony Zachodu - stanowi istotne wyzwanie. Aktywność propagandowa, próby cenzurowania zachodniego Internetu, ataki hackerskie na tle nacjonalistycznym, a także wpływ ideologiczny na chińską mniejszość za granicą stanowią potencjalne ryzyko dla bezpieczeństwa wewnętrznego państw europejskich i stabilności demokratycznych wartości. Chiński aktywizm online ma też wymiar gospodarczy - bojkoty konsumenckie „zarządzane” przez grupy nacjonalistyczne przyczyniają się do strat finansowych firm.

Mając powyższe na względzie, warto dołożyć starań w kierunku dalszego dogłębnego rozpoznania czynników motywacji, sposobu organizacji, form działania i narracji chińskich grup cybernacyjalistycznych. Szczególnie, że wbrew powszechnej opinii na Zachodzie, nacjonalizm w kontekście chińskim był dotychczas często postrzegany jako neutralny lub pozytywny sentyment.



DUMA I UPRZEDZENIA - KWESTIA JAPONSKICH REPARACJI WOJENNYCH

*Sprawa japońskich odszkodowań i
przepraszin za zbrodnie z okresu drugiej
wojny światowej regularnie powraca,
wywierając istotny wpływ nie tylko na
relacje między Japonią a Chinami i Koreą
Południową.*

Paweł Behrendt

Sprawa japońskich odszkodowań i przeprosin za zbrodnie z okresu drugiej wojny światowej regularnie powraca, wywierając istotny wpływ nie tylko na relacje między Japonią a Chinami i Koreą Południową. Kwestia winy, przyznania się do niej i zadośćuczynienia, oddziałuje także na kształtowanie się współczesnych nacjonalizmów we wszystkich trzech krajach.

W cieniu zimnej wojny

Zwycięskie mocarstwa początkowo rozważały obłożenie Japonii reparacjami sięgającymi 54 mln dolarów, co się jednak nie stało. Po pierwsze USA, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Australia i Francja nie mogły dojść do porozumienia jak podzielić tę kwotę. Przede wszystkim jednak, Waszyngton zmienił swoje zamierzenia, ponieważ administracja Trumana chciała uniknąć błędów Traktatu Wersalskiego. Nałożone na Niemcy w 1919 roku wysokie reparacje wepchnęły kraj w kryzys gospodarczy i umocniły rewanżyzm, torując Hitlerowi drogę do władzy. Zamiast tego Waszyngton chciał zbudować w Azji trwały system, którego Japonia byłaby istotną częścią.

Artykuł 14b traktatu z San Francisco, podpisanego w 1951 roku, odrzucał wszelkie roszczenia do reparacji ze strony zwycięzców. W myśl przyjętej przez USA interpretacji, dotyczyło to zarówno państw, jak i indywidualnych obywateli. Jednocześnie Waszyngton otworzył amerykański rynek dla japońskich produktów. Tą drogą udało się zapewnić długotrwały wzrost japońskiej gospodarki i zbudować mocne więzi ekonomiczne. W efekcie, Japonia została trwale zakotwiczona w bloku zachodnim.¹⁴

¹⁴ John Foster Dulles, „Security in the Pacific,” *Foreign Affairs* 30, no. 2 (January 1952), 176-178; John Price, „A just Peace? The 1951 San Francisco Peace Treaty in Historical Perspective”. San Francisco Japan Policy Research Institute, *Working Paper* no. 78 (2001), dostęp 15.07.2024, www.jpri.org; Dominic, Roy, *La mutation stratégique du Japon 1945-2010* (Quebec: Pulval, 2010), 32-33.

Nie udało się jednak rozwiązać wszystkich problemów. Podczas gdy zimna wojna zaostrzała się, w Korei trwała gorąca wojna. Z tych powodów konferencję w San Francisco zbojkotowały Związek Radziecki i państwa bloku wschodniego. Z kolei sami Amerykanie nie zaprosili Korei Północnej, Korei Południowej, ani Chin – zarówno tych komunistycznych, jak i nacjonalistycznych. Przyszłość wszystkich tych krajów była jeszcze niepewna. Nie wiadomo było jak potoczy się wojna w Korei, a Czang Kaj-szek nie porzucił nadziei na powrót na kontynent. W rezultacie traktat nie objął dwóch głównych ofiar japońskiej ekspansji.

Waszyngtonowi, zarówno wówczas, jak i dzisiaj, zależało na ustabilizowaniu relacji oraz zbliżeniu między dwoma kluczowymi sojusznikami w Azji Wschodniej. Rozmowy między Tokio a Seulem ruszyły jeszcze w 1951 roku i trwały aż czternaście lat. Ich rezultatem było oficjalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Japonią a Republiką Korei. Jedną z istotnych kwestii były odszkodowania, a właściwie zrzeczenie się ich przez Koreę Południową.

Łatwo zrzucić odpowiedzialność za taki stan rzeczy na naciski ze strony USA, ale sprawa jest znacznie bardziej złożona. Amerykanie zostawili Koreańczykom furtkę, w postaci Artykułu 21 traktatu z San Francisco, na podstawie którego Korea mogła być stroną w przypadku dochodzenia praw majątkowych i podobnych roszczeń. Zostały one uwzględnione w Artykule 1 Traktatu o Podstawowych Stosunkach Między Japonią a Republiką Korei z 1965 roku, w myśl którego Tokio zobowiązało się uiścić „opłatę reparacyjną” w wysokości 500 mln dolarów. Przybrała ona formę grantów wypłaconych w dziesięciu rocznych ratach po 30 mln dolarów i kolejnych 200 mln dolarów w formie niskoprocentowanych pożyczek. Ten zastrzyk gotówki okazał się istotnym bodźcem dla rozwoju południowokoreańskiej gospodarki.

Co z odszkodowaniami dla indywidualnych osób? Według japońskich źródeł, Tokio poruszyło tę kwestię w 1961 roku. Strona południowokoreańska miała odpowiedzieć, że rozdysponowaniem wszelkich należności zajmie się państwo. Jak dowodzi południowokoreański były dyplomata Yoo Euy-sang, w efekcie nie uregulowano wszystkich spraw, a rząd pozbawił obywateli prawa do należnych im pieniędzy. Nie chodzi przy tym tylko o rekompensaty dla ofiar, ale także wypłaty emerytur i zaległych wynagrodzeń dla

Koreańczyków, służących w japońskich siłach zbrojnych lub pracujących w administracji¹⁵.

Z Chinami sprawa była bardziej skomplikowana. Formalnie Japonia i ChRL pozostawały w stanie wojny, ale utrzymywały nieoficjalne relacje. Podejmowane w latach 50. próby uregulowania stosunków dwustronnych były torpedowane przez USA. Zmiana nadeszła wraz ze zwrotem w polityce Waszyngtonu i wizytą Richarda Nixona w Chinach na początku 1972 roku, a już we wrześniu do Pekinu udał się także premier Kakuei Tanaka. Obu stronom zależało na jak najszybszym nawiązaniu oficjalnych relacji, więc kwestie sporne odłożono na bok.

Nie oznacza to, że kwestia reparacji nie została poruszona. W anegdotycznej rozmowie z Tanaką Mao miał stwierdzić, że KPCh nie powinna mieć żadnych pretensji do Japonii, gdyż bez japońskiej inwazji komuniści nigdy nie przyjęliby władzy. Porozumienie japońsko-chińskie przyjęło ducha traktatu z San Francisco, a ChRL zrzekła się wszelkich pretensji do reparacji.¹⁶

Korzystając z doświadczeń w relacjach z Koreą Południową, Tokio zdecydowało się potraktować pomoc rozwojową jako formę zadośćuczynienia. Początkowo środki przekazywane tą drogą były skromne, a proces nabrał rozpędu dopiero po 1982 roku, wraz z objęciem rządów przez premiera Yasuhiro Nakasone. Według wyliczeń OECD, japońska pomoc rozwojowa dla Chin w latach 80. wynosiła średnio 500 mln dolarów rocznie. Pieniądze te posłużyły do rozbudowy infrastruktury: dróg, kolei, sieci energetycznej oraz portów.¹⁷ Tym samym został położony fundament pod przyszłe chińskie sukcesy gospodarcze.

Jednak to właśnie w latach 80. relacje japońsko-chińskie zaczęły się psuć. Po przejściach rewolucji kulturalnej partia komunistyczna szukała nowych sposobów legitymizacji władzy i zaczęła eksperymentować z nacjonalizmem. Jeżeli Mao traktował okres przed 1949 rokiem

¹⁵ Ivan Tselichtchev. „Why can't Japan and South Korea get past their battle scars?”. *The South China Morning Post*, 15.04.2018. Dostęp, 15.07.2024. <https://www.scmp.com/week-asia/geopolitics/article/2141313/why-cant-japan-and-south-korea-get-past-their-battle-scars>; „South Korea and Japan's feud explained”. Dostęp 15.07.2024, <https://www.bbc.com>

¹⁶ Richard McGregor *Reckoning: China, Japan, and the Future of US Power in the Pacific Century*. (New York: Penguin, 2017), 55-58; Fukuda Madoka, *Japan's Policy Toward China and Taiwan*. (CSIS, 2018).

¹⁷ Tomohiro Ebuchi, Tsukasa Hadano. 2018. „Japan to end China aid, and proposes joint assistance for others”. *Nikkei Asia*, 23.10.2018. Dostęp 15.07.2024 <https://asia.nikkei.com/Politics/International-relations/Japan-to-end-China-aid-and-proposes-joint-assistance-for-others>

jako zamknięty rozdział, to jego następcy zaczęli rozdrapywać stare rany. W tworzącej się historii Chin według KPCh, Japonia stawała się arcyłotrem i największym zbrodniarzem. Już w 1978 roku Deng Xiaoping skrytykował Tokio za traktowanie pomocy rozwojowej jako formy zadośćuczynienia za zbrodnie wojenne. W 1987 roku, ku wielkiemu zaskoczeniu Japończyków, stwierdził, że rezygnacja z reparacji wojennych była błędem (McGregor 2017, 96-97).

Polityka historyczna: poczucie krzywdy a zamiatanie pod dywan

Lata 90. to okres poważnych przemian w podejściu do kwestii reparacji oraz przeprosin za zbrodnie wojenne i okupację. Zaważyło na tym kilka czynników. Po pierwsze, zakończenie zimnej wojny sprawiło, że zmalał wpływ kwestii politycznych, a istotny motyw współpracy, jakim była obawa przed Związkiem Radzieckim, po prostu zniknął. Po drugie, zaczęły też dawać o sobie znać efekty nowej polityki historycznej. W Chinach i Korei Południowej na pierwszy plan wysunęło się poczucie krzywdy, natomiast w samej Japonii władze nadal zamiatały pod dywan kwestię odpowiedzialności za zbrodnie. W przypadku ChRL istotny był również bardzo osobisty stosunek sekretarza generalnego KPCh Jiang Zemina do wojny oraz jego osobista niechęć do Japończyków.

Niemniej, starając się wyjść z izolacji dyplomatycznej zapoczątkowanej masakrą na placu Tiananmen, Pekin starał się w tym okresie nie zaogniać relacji z Tokio. W tym celu Chiny zaczęły zabiegać o wizytę cesarza Akihito. Pomysł, aby japoński cesarz odwiedził sąsiedni kraj, pojawił się po stronie chińskiej już w 1978 roku, lecz napotykał duży opór. Cesarz Hirohito panował w trakcie wojny i był kojarzony z popełnionymi wówczas zbrodniami. Choć jego syna i następcy to już nie dotyczyło, to nadal pomysł, by cesarz odwiedził Chiny budził ostry sprzeciw japońskich konserwatystów, jak również był uznawany za bardzo kontrowersyjny w szeregach KPCh. W Tokio obawiano się, że Chińczycy będą natarczywie domagać się przeprosin. Faktycznie, w Zhongnanhai rozważano potraktowanie wizyty jako przeprosin i ukorzenia się przez Japonię.

Jiang Zemin stanął wówczas na wysokości zadania i podczas swojej wizyty w Tokio w kwietniu 1992 roku w żaden sposób nie uraził gospodarzy. Pozwoliło to przełamać lody i przetrzeć szlak do wizyty cesarza w Chinach w październiku tego samego roku. Podróż przebiegła bez najmniejszych zakłóceń, a gospodarze zachowywali się z wystudiowaną grzecznością. Ukłonem ze strony japońskiej były wyrażone przez władcę żal i „głęboki osobisty smutek” z powodu wojny.¹⁸ Nie rozwiązało to jednak sprawy, a w Chinach zaczęło rosnać przekonanie o konieczności formalnych przeprosin ze strony rządu i powtórzeniu gestu kanclerza Brandta z Warszawy – premier Japonii miał uklęknąć przed pomnikiem ofiar masakry nankińskiej.

Zbliżająca się 50. rocznica zakończenia wojny zwiększyła presję na Japonię. Zaczęła się też uwidaczniać zmiana warty w japońskiej polityce. Centrowy premier Matsuhiro Hosokawa już na swojej pierwszej konferencji prasowej w sierpniu 1993 roku uznał, że w latach 30. i 40. Japonia prowadziła agresywne wojny. Ta bezprecedensowa deklaracja została bardzo dobrze przyjęta w Chinach i Korei. W listopadzie tego samego roku, podczas wizyty w Korei Południowej, jasno i wyraźnie przeprosił Koreańczyków za japońską okupację w latach 1910-1945.

Jednocześnie deklaracje Hosokawy wywołały oburzenie japońskich nacjonalistów. Kilku wysokich rangą urzędników, w tym przyszły minister sprawiedliwości Shigeto Nagano, skrytykowało określanie japońskich wojen w Azji jako agresywnych, a nawet zakwestionowało autentyczność rzezi Nankinu. W rezultacie centrowi i centrolewicowi japońscy politycy zostali zmuszeni do rozpaczliwego balansowania między partnerami zagranicznymi, a krajowymi nacjonalistami. Prowadziło to do coraz bardziej absurdalnych narracji. W odpowiedzi premier Singapuru Lee Kwan-yew zaczął kpić, że Tokio stara się przedstawiać drugą wojnę światową w Azji jako „drobne nieporozumienie”.

Nowy, socjalistyczny premier i zadeklarowany pacyfista Tomiichi Murayama dążył do jasnego postawienia sprawy. Drogą żmudnych negocjacji i licznych kompromisów udało

¹⁸ McGregor *Reckoning*, 126-128; Mike M. Mochizuki, „Terms of Engagement. The U.S.-Japan alliance and the rise of China”, w *Beyond Bilateralism. U.S.-Japan relations in the new Asia-Pacific*, red. Ellis Krauss, T. J. Pempel (Stanford: Stanford University Press, 2004), 99-100.

mu się przekonać główną siłę na japońskiej prawicy, Partię Liberalno Demokratyczną (LDP), i jednego z jej przywódców, byłego szefa rządu Nakasone. Przeprosiny na 50. rocznicę zakończenia wojny przygotowało dwóch doświadczonych dyplomatów, ekspertów od Chin, Sakutaro Tanino i Kunihiko Makita. Co zaskakujące, udało im się zadowolić zarówno zagraniczną, jak i krajową opinię. Rząd zaakceptował dokument, dodając jedynie niewielkie zmiany. Popularny prawicowy minister handlu i późniejszy premier Ryūtarō Hashimoto, od którego oczekiwano zdecydowanego sprzeciwu wobec całego pomysłu, zażądał jedynie zmiany frazy „przegrana wojna” na „koniec wojny”.

Murayama złożył oficjalne przeprosiny za wojnę w japońskim parlamencie 15 sierpnia 1995 roku, w rocznicę wejścia w życie zawieszenia broni. Zgodnie z oczekiwaniami reakcje w kraju były mieszane. Odpowiedzi Pekinu i Seulu były pozytywne, chociaż nikt tam nie ukrywał, że przeprosiny nie spełniły oczekiwań.¹⁹

O jedno przeprosiny za daleko

Kolejna runda zmagania nastąpiła w 1998 roku, gdy premier Keizō Obuchi, wywodzący się z LDP, zdołał przekonać konserwatystów do złożenia pisemnych przeprosin za kolonialne rządy na ręce prezydenta Republiki Korei, Kim Dae-junga. Była to umowa wiązana, toteż w zamian za dokument Kim miał zagwarantować, że Korea Południowa odłoży na bok kwestie historyczne w relacjach dwustronnych.

Pomysł Obuchiego zakończył się dyplomatyczną katastrofą, a co więcej, Chiny również zażądały pisemnych przeprosin. Sytuacja była tym trudniejsza, że zbliżała się 20. rocznica japońsko-chińskiego Traktatu o Pokoju i Przyjaźni, a z tej okazji Tokio miał odwiedzić Jiang Zemin. Obuchi nie zdołał przekonać konserwatystów do uczynienia zadość żądaniom Pekinu, było to o jedno pisemne przeprosiny za daleko. W toku żmudnych negocjacji udało się znaleźć kompromisową formułę – japoński premier miał złożyć ustne przeprosiny i pisemne „wyrazy

¹⁹ Thomas J. Christensen, „China, the U.S.-Japan Alliance, and the Security Dilemma”, w *International Relations Theory and the Asia-Pacific*, red. John G. Ikenberry, Michael Mastanduno (New York: Columbia University Press, 2003), 27; McGregor *Reckoning*, 155-157.

głębokiego żalu”. Przewodzący chińskiej delegacji Tang Jiaxuan ostrzegał jednak, że takie rozwiązanie może nie usatysfakcjonować Jianga.

Przewodniczący ChRL zaakceptował kompromis, ale jednocześnie szykował zemstę. Podczas pobytu w Tokio w listopadzie 1998 roku na każdym kroku poruszał kwestie historyczne. Japończycy akceptowali te wycieczki, dopóki odbywały się na gruncie prywatnym. Jiang zaczął jednak mówić o historii także publicznie. Podczas spotkania z Obuchim skrytykował „ pewne osoby na wysokich stanowiskach, które nieustannie zniekształcają historię i próbują przemilczeć japońską inwazję na Chiny”. Katastrofą zakończył się transmitowany na żywo bankiet wydany przez cesarza. W swoim przemówieniu Jiang zaatakował japoński „militaryzm”. W Chinach zyskał za to duży aplauz, ale dla Japończyków było to niewybaczalne naruszenie protokołu.

Teraz to Obuchi przystąpił do odwetu. Premier odmówił złożenia jakichkolwiek pisemnych przeprosin i umieszczenia we wspólnym komunikacie na zakończenie wizyty potwierdzenia zadeklarowanych przez prezydenta Billa Clintona „trzech nie” w stosunku do Tajwanu (nie dla niepodległości Tajwanu, dwóch Chin, a także jednych Chin i jednego Tajwanu). W odpowiedzi Chińczycy wykreślili zdanie chwalcące pokojowy rozwój Japonii po wojnie i uznanie hojnej japońskiej pomocy rozwojowej. Ta ostatnia była przedmiotem rozmów, a ChRL domagała się nawet jej zwiększenia, czemu Japonia stanowczo odmówiła. Wspólny komunikat został ostatecznie podpisany i wbrew pozorom zapowiadał dalszy rozwój dwustronnej współpracy, jednak nie doszło do złożenia uroczystych podpisów.²⁰

Mimo wszystko, w następnych latach wzajemne relacje uległy poprawie. Oznaką tego była wizyta chińskiego premiera Zhu Rongji w Japonii w październiku 2000 roku. Wstępnych założeń, by skoncentrować się na kwestiach gospodarczych, nie udało się zrealizować. Historia ponownie wysunęła się na pierwszy plan. Przed wyjazdem Zhu zadeklarował, że nie chce w żaden sposób urazić gospodarzy, co w Chinach sprowadziło na jego głowę ostrą krytykę za zbyt miękkie podejście do Japonii. Jednak chiński premier dotrzymał danego słowa. Kwestie

²⁰ Avery Goldstein, „An Emerging China’s Emerging Grand Strategy: A Neo-Bismarckian Turn?”, w *International Relations Theory and the Asia-Pacific*, red. John G. Ikenberry, Michael Mastanduno (New York: Columbia University Press, 2003), 82; Mochizuki, „Terms of Engagement”, s. 106.

historyczne wypłynęły dopiero podczas realizowanego na żywo programu telewizyjnego, w trakcie którego Zhu, zapytany przez publiczność o przeprosiny za wojnę, odpowiedział w sposób wyważony: „Chiny czekają na szczerze, formalne przeprosiny”. Tym razem to japońscy konserwatyści zaczęli krytykować premiera ChRL. Mimo to wizyta Zhu zakończyła się w znacznie lepszej atmosferze niż wizyta Jianga dwa lata wcześniej.²¹

XXI wiek

Pod pewnymi względami nowe stulecie zaczęło się zaskakująco pozytywnie. Wprawdzie w roku 2001 premierem Japonii został Junichiro Koizumi, znany z konserwatywnych poglądów i regularnych wizyt w świątyni Yasukuni, ale szybko zdobył się on na niespodziewany gest. Przy okazji szczytu APEC w Szanghaju w październiku 2001 roku Koizumi odwiedził Pekin, gdzie udał się na most Marco Polo. W miejscu tym, w którym w 1937 roku rozpoczęła się druga wojna chińsko-japońska, japoński premier złożył oficjalne przeprosiny za zbrodnie wojenne.²² W roku 2005, z okazji obchodów 60. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej w Azji, premier Koizumi na dobrą sprawę powtórzył oświadczenie Murayamy. Pięć lat później, w dniu kolejnej okrągłej rocznicy, swoisty rekord przeprosin ustanowił centrowy premier Naoto Kan z Partii Demokratycznej. W 2010 roku składał publiczne przeprosiny aż trzy razy. Po raz pierwszy 9 sierpnia, gdy przeprosił Koreańczyków za kolonialne rządy i okupację z lat 1910-1945. Po raz drugi 15 sierpnia, za wszystkie cierpienia spowodowane przez Japonię w trakcie drugiej wojny światowej. Po raz ostatni 29 sierpnia, ponownie przepraszając Koreańczyków, przy okazji setnej rocznicy aneksji kraju przez Japonię.²³

Czasy jednak się zmieniały, a wraz z nimi podejście do kwestii historycznych. Nie oznaczało to odchodzenia w niepamięć wojny i popełnionych w jej trakcie okrucieństw. Środek ciężkości przesunął się natomiast z państw i związanych z nimi wielkich wydarzeń na doświadczenia

²¹ McGregor *Reckoning*, 163.

²² Jean-Pierre Cabestan, *Polityka zagraniczna Chin*, tłum. Elżbieta Brzozowska (Warszawa: Dialog, 2013), 253.

²³ Michelle Lee, „Why do Koreans think Japan isn't sorry?”. *Korea JoongAng Daily*, 8.07.2023. Dostęp, 15.07.2024. <https://koreajoongangdaily.joins.com/2023/07/08/why/Korea-Japan-apology/20230708070006535.html>

zwykłych ludzi. W Chinach i Korei Południowej na pierwszy plan zaczęli wysuwać się robotnicy przymusowi i kobiety zmuszane przez japońską armię do prostytucji, eufemistycznie nazywane „pocieszycielkami” (ang. *comfort women*, jap. *ianfu*). Presja wywierana na Japonię, by rozliczyła się ona z przeszłością, zaczęła rosnąć. Do tego antyjapońskie postawy weszły w Chinach i Korei do politycznego mainstreamu, ograniczając rządowi pole działania. Wszelkie kompromisy z Japonią w kwestiach historycznych zaczęły być traktowane jako oznaka słabości. Więcej, historia zaczęła wywierać większy wpływ na bieżącą politykę.

Każda akcja powoduje jednak reakcję, zwłaszcza gdy u steru rządów staje tak wyrazista postać jak konserwatywny Shinzo Abe. Jego wystąpienie w 2015 roku, z okazji 70. rocznicy zakończenia wojny, wywołało duże niezadowolenie w Pekinie i Seulu. Abe zachował podstawowe koncepcje i figury retoryczne z przeprosin Murayamy i Koizumiego, ale przesłanie zostało bardzo rozwodnione. Premier zestawiał japońskie zbrodnie wojenne z alianckimi nalotami dywanowymi oraz Hiroszimą i Nagasaki. Po tym nastąpiła zawołowana krytyka Chin i Korei. Japoński premier przytoczył pojednanie Japonii z aliantami zachodnimi, zaś o „pocieszycielkach” nie powiedział wprost.

Wystąpienie wywołało konsternację również na zachodzie. W wersji wydarzeń przedstawionych przez Abe to Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zmusiły Japonię do podjęcia ekspansji poprzez sankcje i presję dyplomatyczną. Pointa wystąpienia wprowadzała wrażenie, że obrońcy Okinawy ginęli za przyszłą odbudowę i przebudowę kraju przez Amerykanów. Zdaniem premiera, pomimo ogromu cierpień i zniszczeń, wojna pozwoliła na zbudowanie nowoczesnej, pokojowo nastawionej Japonii.

Takie stawianie sprawy, momentami wręcz na głowie, wynikało ze splotu wielu czynników. Z jednej strony, w grę oczywiście wchodziły osobiste przekonania Abe, wnuka Nobusuke Kishiego, członka rządu w okresie wojny. Z drugiej strony, premier był w roku 2015 w trudnej sytuacji, gdy musiał dbać o stabilność w LDP i ratować słabnące poparcie. Jednocześnie w parlamencie trwała burzliwa debata nad postrzeganym za niezwykle kontrowersyjny pakietem ustaw, pozwalającym Japonii zawierać wielostronne sojusze, a Siłom Samoobrony prowadzić działania poza terytorium kraju. Jakby tego było mało, koalicyjna partia Komeito naciskała, by przemówienie doprowadziło do poprawy relacji z Chinami i Koreą Południową

(Rozman 2015). Próba pogodzenia tylu sprzecznych czynników nie mogła zakończyć się powodzeniem.

W tym samym czasie doszło do przełomu na innym polu. W 2016 roku firma Mitsubishi Materials zawarła ugodę z chińskimi robotnikami przymusowymi. Wszyscy żyjący jeszcze poszkodowani oraz spadkobiercy zmarłych otrzymali po 100 tys. juanów odszkodowania i list z przeprosinami.²⁴ Jak do tego doszło? Szukając wyjścia ze swojej skomplikowanej sytuacji, a więc konieczności pogodzenia utrzymania dobrych stosunków z Japonią z antyjapońskim nacjonalizmem, Chiny stwierdziły, że zrzekły się reparacji wojennych, ale nie dotyczy to roszczeń osób prywatnych. Chiński rząd zorganizował też szerokie wsparcie dla obywateli chcących dochodzić swoich praw. Pierwsze pozwy pojawiły się już w latach 90., jednak japońskie sądy wszystkie je odrzucały. Przełom nastąpił w 2007 roku, gdy japoński sąd najwyższy zalecił koncernom, korzystającym w trakcie wojny z pracy przymusowej, by starały się rozstrzygać sprawy polubownie. Firmy te, obawiając się utraty rynku, poszły za tą radą. Tym bardziej, że byli robotnicy przymusowi zaczęli się organizować i składać pozwy w chińskich sądach. W rezultacie, do końca 2022 roku Mitsubishi wypłaciło rekompensaty 1290 osobom na łączną kwotę 129 mln juanów.²⁵

Z Koreą Południową sytuacja jest bardziej skomplikowana i przypomina regularnie wybuchająca bombę zegarową. Wszak Seul w latach 60. zadeklarował, że przyjmuje „opłatę reparacyjną” także w imieniu obywateli, co dało możliwość łatwego obalania pozwów z strony Koreańczyków. Z roku na rok sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, aż w 2018 roku południowokoreański Sąd Najwyższy wydał pozwolenie na zajmowanie własności japońskich koncernów na terenie Republiki Korei na poczet wypłaty odszkodowań dla robotników przymusowych. Przez blisko cztery lata oba państwa balansowały na krawędzi wojny

²⁴ Mari Yamaguchi, „Mitsubishi Materials, Chinese WWII Slave Workers Reach Settlement Deal”. *Manufacturing Business Technology*, 1.06.2016. Dostęp, 15.07.2024.
<https://www.mbtmag.com/global/news/13108586/mitsubishi-materials-chinese-wwii-slave-workers-reach-settlement-deal>

²⁵ „Mitsubishi Materials paid \$18 mil. to Chinese WWII laborers”. Dostęp, 15.07.2024.
www.english.kyodonews.net

handlowej, obejmującej podnoszenie ceł, obniżanie statusu partnera handlowego, bojkoty konsumenckie, a nawet *de facto* embargo (Minegishi 2020).²⁶

Ku wyjątkowej irytacji Tokio, ponownie wyłynęła wówczas sprawa „pocieszycielek”, którą uważano za zamkniętą. Gdy w latach 90. *ianfu* zaczęły głośniej dochodzić swoich praw, premier Murayama zaoferował przeprosiny, ale niewiele ponadto. Powołano Asian Women's Fund (AWF), mający wypłacać odszkodowania, na które pieniądze pozyskiwano z budżetu państwa i datków osób prywatnych. Organizacji zarzucano przy tym promowanie japońskiej wersji wydarzeń, w której kolejne rządy starały się minimalizować liczbę kobiet wykorzystywanych seksualnie przez wojsko. Gdy w kolejnych latach zaczęto ujawniać, także w Japonii, coraz większą liczbę dokumentów na temat skali i organizacji procederu, robienie uników stawało się coraz trudniejsze. Pod koniec 2015 roku Tokio i Seul doszły do porozumienia, które miało rozstrzygnąć sprawę „raz na zawsze”. Premier Abe, który niecały dziesięć lat wcześniej zaprzeczał, jakoby japońskie wojsko w ogóle praktykowało niewolnictwo seksualne, złożył obszerne wyznanie winy i przeprosiny. Ponadto, Japonia wpłaciła miliard jenów na fundusz pomocy żyjącym jeszcze „pocieszycielkom”. Jednak umowa wywołała niezadowolenie w Chinach, a także w samej Korei Południowej.²⁷ Grupa dawnych *ianfu* pozwała nawet bezskutecznie rząd Republiki Korei za pozbawienie ich prawa do indywidualnego dochodzenia odszkodowań ze strony Japonii.²⁸

Podsumowanie

Kwestie reparacji i odszkodowań dla ofiar zbrodni wojennych zawsze budzą ogromne emocje. Szczególnie duże, gdy sytuacja prawna dla tego typu roszczeń jest niejasna lub staje się elementem polityki. Kolejnym problemem są nieprzepracowane wojenne traumy,

²⁶ Hiroshi Minegishi, „Tokyo and Seoul struggle for compromise on wartime labor issue”. *Nikkei Asia*, 26.09.2020. Dostęp, 15.07.2024 <https://asia.nikkei.com/Spotlight/Comment/Tokyo-and-Seoul-struggle-for-compromise-on-wartime-labor-issue>

²⁷ „Japan and South Korea agree WW2 'comfort women' deal”. Dostęp, 15.07.2024. <https://www.bbc.com>

²⁸ Ko Han-sol, „Court dismisses comfort women's suit against government for signing 2015 agreement with Japan”. *Hankyoreh*, 17.06.2018. Dostęp, 15.07.2024 https://english.hani.co.kr/arti/english_edition/e_international/849403.html

instrumentalnie wykorzystywane przez polityków. Daje to gotowy przepis na dyplomatyczną katastrofę. Czy japoński rząd zrobił dostatecznie dużo, by rozliczyć się z wojenną przeszłością? Zdecydowanie nie. Przez dziesięciolecia kwestie te były zamiatane pod dywan, a polityka historyczna została zawłaszczona przez prawicę.

A co z samymi Japończykami? Za granicą uwagę przykuwają radykałowie, głoszący skrajny nacjonalizm, negujący rzeź Nankinu i pozostałe zbrodnie. Jak jednak Phillip Seaton zwraca uwagę w książce *Japan's Contested War Memories* (Routledge 2007), coraz więcej Japończyków ma świadomość mrocznej przeszłości swojego kraju. W zależności od sondażu i sposobu sformułowania pytania, 50-60% ankietowanych uważa wojny toczone przez imperialną Japonię za agresywne, a 50-80% określa podejście rządu do przeprosin i odszkodowań za niewłaściwe. Nie brakuje Japończyków, wpłacających pieniądze na fundusze pomocy i rekompensaty dla robotników przymusowych i „pocieszycielek”, czy angażujących się w poszukiwania szczątków zmarłych na robotach.

Osobną kwestią jest przekonanie Chińczyków i Koreańczyków o nieszczerości japońskich przeprosin. Jako przykład mogą służyć uwagi byłego premiera Noboru Takeshity, że Japonia może przeproszać tak długo, aż Chiny znudzą się powtarzaniem swojego żądania. Po japońskiej stronie zakorzeniło się natomiast przekonanie, że Chiny i Korea Południowa są bardziej zainteresowane ciągłym otrzymywaniem przeprosin niż ich faktycznym przyjęciem. Był to punkt wyjścia dla Ryoheia Muraty, doświadczonego dyplomaty, ambasadora w USA i zagorzałego przeciwnika nacjonalistów, gdy w 1995 roku krytykował premiera Murayamę. Nazwał przeprosiny „głupotą” i wskazał, że zarówno Chiny, jak i Korea Południowa nie mają zamiaru przyjąć ich zgodnie z intencją Murayamy. Zamiast tego jak twierdził, wykorzystują je do osiągnięcia przyszłych celów polityki zagranicznej. Z punktu widzenia Muraty wszystkie powojenne kwestie zostały uregulowane traktatem z San Francisco i nie ma już o czym rozmawiać.²⁹

²⁹ Christensen, „China, the U.S.-Japan Alliance, and the Security Dilemma”, 27; McGregor *Reckoning*, 155-157.

Wietnam



WIETNAMSKI NACJONALIZM W KONTEKŚCIE BAMBUSOWEJ POLITYKI

Wietnamski nacjonalizm stanowi nie tylko istotny czynnik jednoczący Komunistyczną Partię Wietnamu, ale jest także ważnym elementem tożsamościowotwórczym społeczeństwa.

Andżelika Serwatka

W perspektywie rosnącego znaczenia Wietnamu na arenie międzynarodowej, jego wewnętrznych politycznych i społecznych przemian, coraz większego znaczenia nabiera nacjonalizm w wietnamskim systemie politycznym i społecznym. Stanowi on nie tylko istotny czynnik jednoczący Komunistyczną Partię Wietnamu, ale jest także ważnym elementem tożsamościowotwórczym społeczeństwa. Biorąc pod lupę wietnamski nacjonalizm warto zastanowić się nad przemianami jakim ulegał w XX wieku oraz jaki jego obraz jest obecnie tworzony przez Partię.

Kwestia Wietnamskiej tożsamości

Źródeł wietnamskiego nacjonalizmu można doszukiwać się zarówno w kolonialnej przeszłości tego państwa, jak i w sposobie, w jaki tworzona jest narracja na temat jego historii. W II połowie XIX wieku Francuzi stopniowo zajęli tereny królestw we wschodniej części Półwyspu Indochińskiego, tworząc tam swoją kolonię – Francuskie Indochiny (współcześnie tereny Wietnamu, Kambodży i Laosu). Stanowiło to element rywalizacji Francji z innym kolonialnym mocarstwem – Wielką Brytanią, która zajęła tereny współczesnej Birmy i miała znaczący wpływ na Tajlandię.

Francuska dominacja trwała do września 1940 roku, kiedy Cesarstwo Japonii, w ramach swojej imperialnej polityki, zaczęło stopniowo okupować te tereny. Czasowe zwycięstwo Japonii było związane z wydarzeniami w Europie - na naszym kontynencie nazistowskie Niemcy pokonały w maju 1940 roku Republikę, a pod ich protektoratem zostało utworzone Państwo Francuskie ze stolicą w Vichy. Musiało ono dostosowywać się do nacisków sprzymierzonych Japonii oraz Niemiec, co ostatecznie osłabiło francuską zwierzchność nad dotychczasowymi koloniami.

Okupacja japońska Wietnamu trwała do 1945 roku, kiedy to Japonia przegrała II wojnę światową, a Francja postanowiła upomnieć się o swoją dawną kolonię. Jednakże w tym samym roku Ho Chi Minh, przywódca narodowego ruchu niepodległościowego Viet Minh, ogłosił niepodległość Wietnamu. Podobnie stało się także w innych częściach dawnych Indochin.

Przykładowo, król Khmerów, Norodom Sihanouk, proklamował niezależność Kambodży. Francuzi, mimo podpisanych porozumień, rozpoczęli proces rekolonizacji regionu, co spowodowało wojnę kolonialną zwaną I wojną indochińską. Klęska Francuzów w 1954 roku pod Dien Bien Phu przypieczętowała ich przegraną i utratę dawnej kolonii. W wyniku porozumienia pokojowego, podpisanego podczas konferencji w Genewie w 1954 roku, powstały cztery niepodległe państwa: zdominowany przez Wietnam Północny, Wietnam Południowy, Laos i Kambodża³⁰.

Okres kolonizacji francuskiej i rządy imperialnej Japonii znacząco wpłynęły na budowanie tożsamości narodowej Wietnamczyków. Jednak najistotniejszą kwestią w tym kontekście pozostaje II wojna Indochińska. Konferencja genewska podzieliła kraj na komunistyczny Wietnam Północny i prozachodni Wietnam Południowy, co stało się zarzewiem kolejnego konfliktu między północą, wspieraną przez Związek Radziecki i Chiny, a południem, wspieranym przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników.

Podczas wojny wietnamski nacjonalizm zyskał nową dynamikę jako ideologia walki z zagraniczną interwencją. W Wietnamie Północnym był on używany do mobilizacji ludności w obliczu brutalnego konfliktu³¹. W 1975 roku, po intensywnych walkach i upadku Sajgonu, wojna wietnamska zakończyła się zwycięstwem sił północnowietnamskich. Zjednoczenie kraju pod rządami komunistycznymi przyniosło nie tylko koniec starć, ale także nowy etap w kształtowaniu narodowej tożsamości. Komunistyczna Partia Wietnamu, kierowana przez Ho Chi Minha, stała się głównym promotorem nacjonalizmu, który integrował ideologię komunistyczną z tradycyjnymi wartościami narodowymi.

Przyglądając się historii Wietnamu, a także jej interpretacjom we współczesnym dyskursie, można zauważyć, że wietnamski nacjonalizm poddawany był wpływow szeregu czynników, w tym kolejno chińskiego feudalizmu, kolonializmu, postkolonializmu, socjalizmu oraz współczesnej gospodarki rynkowej ze zwiększoną ekspozycją na globalizację i neoliberalizm.

³⁰ Sudhir Kumar Singh, *Colonialism, nationalism and Vietnam's struggle for freedom*, w "Proceedings of the Indian History Congress", nr 76, 2015, s. 622.

³¹ M. Pietrasiak, *Prawi i utalentowani ludzie są fundamentem państwa. Polityka kulturalno-oświatowa Wietnamu 1945-1976*, Łódź 2004, s. 85-86.

Te różnorodne wpływy przyczyniły się do labilności i zdolności adaptacyjnych wietnamskiego nacjonalizmu, umożliwiając mu włączenie różnych ideologii i wartości w jego główny nurt na przestrzeni wieków³². W kontekście globalizacji Wietnamu niezwykle istotne okazuje się zrozumienie nowych kierunków w jakich będzie zmierzał współczesny wietnamski nacjonalizm.

Nacjonalizm wietnamski jest efektem wielopokoleniowej walki o własną tożsamość, poczynając od oporu przeciwko francuskiemu kolonializmowi, przez zmagania z japońskim imperializmem, a kończąc na zjednoczeniu państwa po jego podziale. Każda z tych faz wzmocniła dążenie Wietnamczyków do suwerenności i niezależności. W tej perspektywie, system komunistyczny dla dużej części Wietnamczyków mieszkających w kraju ma wartość symboliczną, podobną do tej, jaką reprezentuje przełom 1989 roku dla krajów Europy Wschodniej. Komunizm w Wietnamie stanowi symbol wyzwolenia spod obcego wpływu, będąc ucieleśnieniem narodowego oporu i triumfu nad kolonialnymi i imperialistycznymi siłami. Wietnamska tożsamość narodowa opiera się na idei walki z obcymi wpływami.

Kwestia wielowiekowego oporu wobec Chin

Obecnie w historiografii Wietnamczycy często odwołują się do okresu walki z dynastią Han, podkreślając swoje dążenie do niezależności. Wietnamscy historycy i obywatele używają określenia „1000 lat pod wpływem chińskim” jako symbolu długotrwałego oporu i zachowania tożsamości narodowej³³. Do sporów z Chinami odwołują się także wietnamskie mity i legendy. Chociażby opowieści o siostrach Trung, które poprowadziły powstanie przeciwko chińskiej dominacji w I wieku, czy historia Le Loia, który w XV wieku skutecznie stawił opór dynastii Ming, odzyskując niepodległość Wietnamu. Te postacie są bohaterami historycznymi

³² Bao, D., Phan, L. H., *The Voices of Vietnamese Nationalism and Informal Discourse in Language Policy*, w: *Applied Linguistics and Language Teaching in the Neo-Nationalist Era*, s. 136

³³ Christelle Nguyen, *Did China Colonize Vietnam?*, Diplomat, 2023, <https://thediplomat.com/2023/08/did-china-colonize-vietnam/>

i postaciami obecnymi w mitach narodowych, stanowiąc integralną część wietnamskiej tożsamości.

W tym kontekście na pierwszy plan wysuwa się niezwykle istotna kwestia jaką jest antychiński nacjonalizm obecny w Wietnamie. Co ciekawe, oba narody mają odmienne narracje dotyczące historii wzajemnych relacji. Wietnamscy, a także zachodni uczeni, często określają chińską obecność w Wietnamie jako klasyczną kolonizację nastawioną na eksploatację. W przeciwieństwie do tego, chińscy historycy preferują termin „okres prefekturalny” (*junxian shiqi* 郡县时期), sugerując bardziej administracyjny i pokojowy charakter kontroli³⁴. Ten termin jest także powielany przez chińskie podręczniki szkolne. Warto podkreślić, że w Chinach badania nad Wietnamem są nieliczne, a publikacje często nie uznają wietnamskich państw sprzed okresu chińskiej kolonizacji.

Obie narracje okazują się jednostronne. Chińska nauka często pomija milczeniem własne działania w Wietnamie, a wietnamska historiografia podkreśla opór przeciwko dominacji różnych chińskich dynastii. W ten sposób w obu państwach przeszłość staje się narzędziem nacjonalizmu, a nie przedmiotem krytycznej refleksji.

Kontrowersje między badaczami, dotyczące relacji chińsko-wietnamskich, odnoszą się nie tylko do zasadności używanej terminologii. Wietnamscy badacze uznają wczesne, niezależne państwa, takie jak Văn Lang czy Âu Lạc, które według nich były okupowane przez Chiny, za protoplastów współczesnego Wietnamu. Natomiast chińscy historycy często kwestionują ich realność, uważając za legendarne lub niewystarczająco rozwinięte, aby można je było nazwać państwami i uznać ich spuściznę jako dziedzictwo współczesnego Wietnamu. W obliczu tych sporów, często za neutralny termin przyjmuje się określenie „panowanie Han nad deltą Rzeki Czerwonej”. Umożliwia to bardziej obiektywne spojrzenie na historyczne relacje, uwzględniając zarówno administracyjne, jak i kulturowe aspekty interakcji między Chinami, a Wietnamem³⁵.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

Relacje z Chinami stanowią jedną z fundamentalnych kwestii zagranicznej polityki Wietnamu. Do najistotniejszych współczesnych konfliktów między tymi krajami należą wojna chińsko-wietnamska z 1979 roku oraz wieloletnie spory terytorialne na Morzu Południowochińskim, gdzie oba państwa zgłaszają roszczenia do tych samych obszarów. Ponadto obecne powiązania gospodarcze tych państw doprowadziły w Wietnamie do obaw o nadmierną zależność od Państwa Środka, która jest postrzegana jako zagrożenie dla jego interesów narodowych³⁶. Pomimo napięć, Chiny pozostają jednym z najważniejszych partnerów handlowych Wietnamu, co skłania Hanoi do utrzymywania pragmatycznych relacji gospodarczych z Pekinem.

Wietnam stara się balansować swoje relacje z Państwem Środka poprzez zacieśnianie współpracy z innymi krajami Azji Południowo-Wschodniej w ramach organizacji ASEAN oraz rozwijanie relacji międzynarodowych z USA i Unią Europejską. Podejście to ma na celu wzmocnienie pozycji Wietnamu na arenie międzynarodowej i zapewnienie stabilności oraz bezpieczeństwa w regionie. Opisana wyżej strategia Hanoi znana jest pod nazwą “bambusowej dyplomacji”. Jak opisał to sekretarz generalny Partii Komunistycznej, Nguyen Phu Trong, jej celem jest posiadanie „większej liczby przyjaciół i mniejszej liczby wrogów”. W osiągnięciu tego ma pomóc wykorzystanie „silnych korzeni, mocnego pnia i elastycznych gałęzi”, jak obrazowo można opisać politykę zagraniczną Wietnamu³⁷.

Sprzeczne interesy Komunistycznej Partii Wietnamu

Umiarkowana polityka Partii nie idzie w kontrze do antychińskiego nacjonalizmu. Choć oficjalnie nie popiera ona antychińskich postaw, to jednak daje społeczeństwu ciche przyzwolenie na kultywowanie antychińskiego sentymentu. Szczególnie w kontekście ekonomicznej zależności od Chin. Rząd toleruje ruchy nacjonalistyczne, które kwestionują relacje z Chinami i promują poczucie wietnamskiej tożsamości pod warunkiem, że nie stanowią

³⁶Tuong Vu, *The Party v. the People: Anti-China Nationalism in Contemporary Vietnam*, *Journal of Vietnamese Studies*, nr 9, 2014, s. 46.

³⁷Reuters, *Vietnam's 'bamboo diplomacy' shifts into higher gear*, 2024, <https://www.reuters.com/world/asia-pacific/vietnams-bamboo-diplomacy-shifts-into-higher-gear-2023-12-28/>

one bezpośredniego zagrożenia dla wietnamskiego reżimu. Jednakże wszelkie przejawy ruchów uznanych za ekstremistyczne są tłumione, aby zapobiec destabilizacji sytuacji w kraju³⁸. Choć antychiński sentyment może stanowić dla rządu wyzwanie w kontekście relacji międzynarodowych z Chinami, to jednak rząd postrzega nastroje antychińskie także jako sposób na odwrócenie uwagi opinii publicznej od kwestii wewnętrznych.

Przykładem erupcji antychińskiego nacjonalizmu są protesty z 2018 roku. Demonstracje te były odpowiedzią na obawy dotyczące rosnących inwestycji chińskich i ich potencjalnego wpływu na niepodległość kraju oraz ideologiczne i polityczne dziedzictwo Ho Chi Minha. Protesty przeciwko proponowanemu prawu o specjalnych strefach ekonomicznych, które oferowały 99-letnie dzierżawy w strategicznych lokalizacjach głównie chińskim firmom, objęły tysiące osób w różnych regionach Wietnamu³⁹. Protestujący odwoływali się do dziedzictwa Ho Chi Minha, jako symbolu walki o niepodległość, co rezonowało w społeczeństwie, które zaczęło postrzegać te wydarzenia jako kontynuację historycznych walk o niezależność. Ruch protestu był zróżnicowany, obejmował weteranów wojennych, intelektualistów, działaczy społecznych, a nawet część członków Komunistycznej Partii Wietnamu. Wielu spośród nich krytykowało rząd za odejście od zasad sprawiedliwości społecznej, uległość wobec Chin i „sprzedawanie wietnamskiej ziemi”. Protesty zmusiły rząd do opóźnienia głosowania nad kontrowersyjnym prawem aż do maja 2019 roku. W odpowiedzi na demonstracje, wietnamscy liderzy, w tym premier Nguyen Xuan Phuc, wyrazili zrozumienie dla obaw społeczeństwa i zapowiedzieli zmiany w proponowanym prawie⁴⁰.

Reakcja rządu wskazuje na dylematy, przed którymi stoi Komunistyczna Partia Wietnamu, zmuszona do pogodzenia potrzeby przyciągania inwestycji z obowiązkiem ochrony suwerenności kraju i sentymentami społecznymi.

Protesty z 2018 roku ukazują także niezadowolenie społeczeństwa z korupcji i braku transparentności rządu. Krytycy utworzenia specjalnych stref ekonomicznych często podnosili

³⁸ Tuong Vu, *dz. cyt.* s. 33, 55.

³⁹ Tom Fawthrop, *Sons of Revolution: Vietnam's New Protest Movement* Hanoi's conservative leaders are increasingly haunted by Ho Chi Minh's legacy, *The Diplomat*, 2018, <https://thediplomat.com/2018/12/sons-of-revolution-vietnams-new-protest-movement/>

⁴⁰ Tom Fawthrop, *dz. cyt.*

bowiem argument, że skorumpowani lokalni urzędnicy mogą bezrefleksyjnie „sprzedawać wietnamską ziemię” Chińczykom, nie dbając ani o ekonomiczny wzrost Wietnamu, ani o jego suwerenność. Pojawienie się zarzutów o korupcję wydaje się szczególnie naturalne w świetle kampanii walki z korupcją – tzw. „wypalania pieca” – zapowiedzianej już w 2016 roku przez Nguyen Phu Tronga, sekretarza generalnego Partii Komunistycznej⁴¹. Doprowadziła ona do zwolnienia lub uwięzienia tysięcy urzędników partyjnych oraz liderów biznesu. W jej wyniku aż dwóch prezydentów Wietnamu podało się do dymisji w związku z niepowodzeniami w ograniczaniu korupcji. Jak zatem widać, obawy obywateli o skorumpowanie lokalnych urzędników, którzy w zamian za osobiste korzyści mieliby oddawać Chińczykom rodzimą ziemię pod dzierżawę, wydają się uzasadnione.

Według niektórych wietnamskich analityków chińska „miękka siła” działająca poprzez inwestycje może stanowić równie poważne zagrożenie jak militarne działania Chin na Morzu Południowochińskim. Warto w związku z tym przypomnieć także wcześniejsze antychińskie protesty jak np. kampania z 2007 roku przeciwko inwestycji w kopalnię boksytów w Centralnych Wyżynach, czy protesty z 2011 roku przeciwko działaniom Pekinu na Morzu Południowochińskim⁴². Wydarzenia te podkreślają ciągłość oporu wobec inwestycyjnej chińskiej dominacji.

Zasadniczo Wietnamska Partia Komunistyczna od początku swojego istnienia stara się prezentować jako ruch narodowy walczący z obcą interwencją, w związku z czym w sferze ideologii stara się balansować między nacjonalistyczną retoryką, a marksistowsko-leninowską ideologią, w świetle której nacjonalizm jest potępiany jako burżuazyjna iluzja. Reakcja Partii na współczesny nacjonalizm antychiński stanowi wyzwanie dla tej sprzeczności. Tym bardziej, że jego poziom systematycznie wzrasta od końca pierwszej dekady lat dwutysięcznych.

⁴¹ Mai Truong, *Why Vietnam's Escalating Anti-Corruption Campaign Might Backfire*, The Diplomat, 2024, <https://thediplomat.com/2024/02/why-vietnams-escalating-anti-corruption-campaign-might-backfire/>

⁴² Rachel Vandenbrink, *Anti-China Protests in Vietnam*, 2011, Radio Free Asia, <https://www.rfa.org/english/news/vietnam/protests-06052011165059.html>

Cybernacjonalizm w sieci

Antychiński nacjonalizm nie był widoczny jedynie w formach ulicznych protestów. Równie mocno internauci dawali wyraz antychińskim emocjom w mediach społecznościowych. To właśnie tam wietnamski nacjonalizm znajduje podatny grunt. Warto zauważyć, że rozkwit mediów społecznościowych w Wietnamie w latach 2000-2010 zaferował aktywistom nowe narzędzie do mobilizacji horyzontalnej⁴³. Jednocześnie te same kanały są wykorzystywane przez rząd, który zatrudnia komentatorów mających za zadanie kształtowanie debaty online. Przestrzeń Internetu jest o tyle interesująca w kontekście nacjonalizmu, że jest on tam kształtowany nie tylko za pośrednictwem formalnych struktur państwowych, ale także przez zwykłych członków społeczeństwa. Państwo może promować pewne narracje nacjonalizmu poprzez politykę, symbole i instytucje, a nawet serwisy społecznościowe. Jednakże głosy zwykłych obywateli wciąż odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu i redefiniowaniu tego, co nacjonalizm oznacza w praktyce. W rezultacie, nacjonalizm w mediach społecznościowych jest dynamicznym połączeniem oficjalnych narracji i oddolnych inicjatyw, co prowadzi do ciągłej ewolucji jego znaczenia.

Ciekawym przykładem jest rosnący wpływ skrajnych nacjonalistów w Wietnamie, określanych na różnych platformach społecznościowych jako naśladowców *Little Pink* (*xiaofenhong* 小粉红). Podobieństwa między wietnamskimi nacjonalistami, a chińskimi *Little Pink* obejmują gorliwą obronę pozytywnego wizerunku narodu i partii komunistycznej. Jednym z głośniejszych przykładów afer związanych z działalnością cybernacjonalistów jest incydent odnoszący się do postu aktorki i modelki Chau Bui, która wyraziła na Facebooku kondolencje po śmierci królowej Elżbiety II. Krytycy twierdzili, bez pokrycia w faktach, że królowa wspierała francuską inwazję na Wietnam⁴⁴. W efekcie post celebrytki spotkał się z falą krytyki ze strony użytkowników mediów społecznościowych, oskarżających ją o preferowanie zachodnich wartości i ignorowanie historii Wietnamu.

⁴³ Tuong Vu, *dz. cyt.*, s.42.

⁴⁴ Jason Nguyen, *The Dangerous Rise Of Vietnam's Jingoistic "Little Pinks"*, The Vietnamese Magazine, 2023, <https://www.thevietnamese.org/2023/01/the-dangerous-rise-of-vietnams-jingoistic-little-pinks/>

Dodatkowo w powyższe zajście zaangażowała się administracja prorządowej strony internetowej Tifosi, znanej z promowania radykalnego nacjonalizmu na platformie Facebook. Skrytykowała ona aktorkę za określenie zmarłej królowej jako „Jej Ekscelencję”, choć tytuł ten, według prowadzących stronę, przysługuje wyłącznie prezydentowi Ho Chi Minhowi. Ponadto, Tifosi oskarżyło królową Elżbietę II o nadawanie odznaczenia „The Vietnam Medal” dla australijskich i nowozelandzkich żołnierzy walczących w Wietnamie. Doniesienie to zostało później obalone przez badacza Nguyen Quoc Tan Trunga, który wyjaśnił, że medal ten był nadawany niezależnie przez Australię i Nową Zelandię.

Mimo że Tifosi posiada na Facebooku stosunkowo niewielką liczbę obserwujących (około 240 tys.), dzięki szybkiemu rozprowadzaniu popularnych treści jego wpływ na wietnamską młodzież jest znaczący. Inne prorządowe strony internetowe, takie jak Beatvn i Theanh 28 Entertainment, również zdobywają popularność, łącząc ekstremizm, propagandę i fake news’y z wietnamskim nacjonalizmem. Nacjonalistyczni influencerzy zyskują popularność w sieci głównie dzięki prezentowaniu siebie jako obrońców tradycyjnych wartości wietnamskich. Przykładem jest ich opór przed zachodnią krytyką wobec zwyczaju spożywania psiego mięsa⁴⁵.

Choć brakuje bezpośrednich dowodów na zaangażowanie rządu w działalność na forach internetowych, to jednak istnieją przesłanki wskazujące na to, że partia toleruje toksyczne formy nacjonalizmu obecne na takich platformach, a także czerpie z tego korzyści. Ich członkowie o nacjonalistycznych poglądach wspierają politykę rządu, chwala przewagę socjalistycznej gospodarki, odrzucają obce wpływy kulturowe oraz krytykują zbrodnie USA z czasów wojny w Wietnamie. Ponadto niezwykle negatywnie odbierają krytykę Zachodu wobec stanu praw człowieka w Wietnamie i interpretują ją jako narzucanie zachodnich wzorców kulturowych. Te fora stają się też często platformami siania dezinformacji, jak np. miało to miejsce w przypadku rosyjskiej inwazji na Ukrainę⁴⁶.

Z drugiej strony jednak rząd nie zawsze popiera działalność takich forów. Odnosząc się do wcześniej przytoczonego przykładu związanego ze śmiercią Elżbiety II, wietnamski minister spraw zagranicznych, Vu Quang Minh, skrytykował nacjonalistów za rozpowszechnianie

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

falszywych informacji. Jednocześnie przypominał, że dzięki brytyjskiemu prawu Ho Chi Minh uniknął kary śmierci w 1931 roku. Podkreślił, że takie działania nacjonalistycznych platform internetowych mogą tylko zaszkodzić dyplomatycznym relacjom Wietnamu z innymi państwami, w tym z Wielką Brytanią⁴⁷. Znowż zatem widać tendencję wietnamskiego rządu do równoważenia swoich działań politycznych. Tak jak w przypadku tłumienia antychińskich protestów, rząd uprawia bambusową politykę i stara się balansować na cienkiej linii między pragmatyzmem polityki zagranicznej, a wzbudzaniem nacjonalistycznych uczuć, wzmacniających legitymizację władzy Partii.

Rola języka jako katalizatora działań narodowych w społeczeństwie wieloetnicznym

Nacjonalistyczne tendencje nie są widoczne wyłącznie na forach dedykowanych użytkownikom o takim światopoglądzie. Inne platformy, w tym Quora Digest, także stały się miejscem podobnych tendencji. Przede wszystkim, wielu użytkowników wyraża dumę ze swoich wietnamskich korzeni kulturowych, podkreślając znaczenie języka jako kluczowego elementu tożsamości narodowej⁴⁸. Jest to o tyle interesujące, że język, zwłaszcza w formie pisanej, był niezwykle istotnym elementem nacjonalistycznej narracji szczególnie w latach 1945-1976, tj. w okresie od zakończenia II wojny światowej do zjednoczenia Wietnamu⁴⁹. Język jest postrzegany jako symbol patriotyzmu i źródło jedności narodowej, a duma z języka wietnamskiego jest silnie związana z poczuciem przynależności i lojalności wobec ojczyzny.

Ciekawe w tym kontekście zdaje się pominięcie kwestii językowej różnorodności mniejszości narodowych występujących w Wietnamie. Choć według konstytucji każda mniejszość

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Bao, D., Phan, L. H., *dz. cyt.*, s. 142.

⁴⁹ M. Pietrasiak, *Prawi i utalentowani ludzie są fundamentem państwa. Polityka kulturalno-oświatowa Wietnamu 1945-1976*, Łódź 2004, s. 17-21, 35-38, 48.

narodowa Wietnamu ma prawo do kultywowania swojego języka i tradycji⁵⁰ to jednak w praktyce wietnamska edukacja dąży do językowej i kulturowej unifikacji. Głównym językiem nauczania jest wietnamski, a ponadto Komunistyczna Partia Wietnamu jest bardzo podejrzliwa wobec dużych zgromadzeń rdzennej, posługującej się odrębnym językiem ludności. Partia obawia się, że te grupy mogą skrywać antyrządowe nastroje lub aspiracje niepodległościowe⁵¹. Ta luka między praktyką, a teorią jest szczególnie niepokojąca na tle nacjonalistycznych tendencji zarówno Partii jak i społeczeństwa wietnamskiego. Może ona oznaczać postępującą marginalizację języków rdzennej ludności na rzecz języka narodowego.

Warto w tym kontekście pamiętać, że język wietnamski stosunkowo niedawno uzyskał status języka zarówno urzędowego jak i narodowego. Choć już od 1988 roku był on oficjalnym językiem używanym w szkołach, to jednak dopiero w 2013 roku został prawnie uznany za język narodowy. Jednocześnie w tym okresie zaczęto bardziej podkreślać prawo mniejszości do zachowania własnej tożsamości kulturowej i językowej⁵². Mimo iż języki mniejszościowe nie są oficjalnie tępiące, to jednak realistycznie mniejszości narodowe otrzymują zbyt małe wsparcie od rządu, by można było mówić o faktycznej ochronie ich dziedzictwa kulturowego.

Edukacja jako narzędzie ideologii

Wspomniany wyżej stan rzeczy jest podyktowany względami praktycznymi, to znaczy potrzebą unifikowania języka wietnamskiego, szczególnie w obszarze państwowej edukacji. Z drugiej strony, jest przejawem zaniedbania wietnamskiego rządu w kwestii kultywowania własnej różnorodności. Z pewnością uznanie wietnamskiego jako języka nauczania niesie ze sobą wiele korzyści, jednakże może także wzmacniać propagandową rolę edukacji szkół państwowych.

⁵⁰ P. Le Ha, V. Hai Ha and B. Dat, *Language Policies in Modern-day Vietnam: Changes, Challenges and Complexities*, w: *Language, Education and Nation-building*, 2014, pod red. Peter Sercombe, Ruanni Tupas, s. 232.

⁵¹ FoRB in Full, *A gap between policy and practice: In Vietnam, many indigenous communities are forbidden to use their own language*, 2023, <https://forbinfull.org/2023/02/27/a-gap-between-policy-and-practice-in-vietnam-many-indigenous-communities-are-forbidden-to-use-their-own-language/>

⁵² Linh, T.T., *Policies on the Vietnamese language in Vietnam – a historical - social analysis*, w: *Proceedings of the 6th International Conference on Humanities and Social Science Research*, 2020, s. 277-278.

Warto mieć na uwadze, że od 1950 edukacja w Wietnamie była używana jako narzędzie promowania poglądów komunistycznych i partyjnych⁵³. Współcześnie często się jej zarzuca skupienie na ideologii zamiast na jakości kształcenia. W samym 2011 roku aż 94% absolwentów musiało przejść dodatkowe szkolenia, aby sprostać wymaganiom pracy we wszystkich sektorach. Ponadto w 2018 roku wielu urzędników zostało oskarżonych o przyjmowanie łapówek i manipulowanie wynikami egzaminów, by absolwenci mogli pochwalić się lepszą średnią ocen⁵⁴. Warto pamiętać też, że niedobór nauczycieli stanowi potężny problem nawet w dużych miastach.

Władza kontroluje wszystkie aspekty życia szkolnego, od treści podręczników po wynagrodzenia nauczycieli. Życie studentów uczelni wyższych zorganizowane jest w kolektywy koordynowane przez partię. Taki układ ma na celu stworzenie poczucia jedności i kontroli wśród studentów. W ramach tej strategii funkcjonują sieci nadzoru, które monitorują zachowania uczniów i nauczycieli⁵⁵. Ponadto, partia narzuca obowiązkowe programy nauczania zgodne z ideologicznymi zasadami partii, co ogranicza możliwość krytycznego myślenia i poznawania alternatywnych perspektyw. Sama zaś ocena studentów nie opiera się wyłącznie na wynikach akademickich, ale także na zgodności z kryteriami politycznymi ustalonymi przez reżim⁵⁶. Dodatkowo na wszystkich poziomach nauczania dochodzi do cenzurowania historii poprzez niedomówienia np. podkreślanie roli Partii jako wyzwoliciela narodu, przy jednoczesnym przemilczeniu jej brutalnej działalności po zjednoczeniu⁵⁷.

Z drugiej strony, Partia widząc globalne przemiany, dostrzega potrzebę zmian w systemie edukacji. Przykład stanowi kontrowersyjna próba dostosowania wymogów edukacji do światowych standardów poprzez ograniczenie liczby godzin obowiązkowej historii w szkołach.

⁵³ M. Pietrasiak, *dz.cyt.*, s. 85.

⁵⁴ Charlie Cy, *The Problem with Praising Vietnam's Education System Through a Twisted Looking Glass*, The Vietnamese Magazine, 2023, <https://www.thevietnamese.org/2023/07/the-problem-with-praising-vietnams-education-system-through-a-twisted-looking-glass/>

⁵⁵ Thuy Nguyen, *Exploiting Ideology and Making Higher Education Serve Vietnam's Authoritarian Regime*, "Communist and Post-Communist Studies", nr 55 2022, s. 90

⁵⁶ Tamże, s. 101.

⁵⁷ Son Nguyen, *How Humanities Education In Vietnam Failed Me: An Anecdote*, The Vietnamese Magazine, 2023,

<https://www.thevietnamese.org/2023/07/how-humanities-education-in-vietnam-failed-me-an-anecdote/>

W 2022 roku Ministerstwo Edukacji ogłosiło, że historia stanie się przedmiotem fakultatywnym w programie nauczania szkół średnich, co wywołało oburzenie w wietnamskiej prasie i mediach społecznościowych. Obawy dotyczące marginalizacji historii wiążą się z lękiem o erozję „świadomości narodowej” młodego pokolenia w globalizującym się Wietnamie. Jednakże, jak twierdzi Ministerstwo, zmiana jest wynikiem próby dostosowania się do międzynarodowych standardów edukacyjnych jako część nowego planu edukacyjnego wprowadzonego w 2018 roku⁵⁸. Opinia publiczna na temat zmiany jest podzielona – niektórzy popierają większą elastyczność akademicką, inni obawiają się zaniedbania nauki historii i osłabienia świadomości narodowej. Jednakże wedle planów nie ulegnie zmianie treść programu, który był dotychczas nauczany na zajęciach z historii.

Balansowanie między sprzecznościami - idea bambusowej polityki w kontekście nowych cywilizacyjnych wyzwań

Można zatem zauważyć pewną dwoistość działań rządu. Z jednej strony rząd tępi antychiński nacjonalizm, z drugiej pozwala obywatelom na ekspresję nacjonalistycznych uczuć na różnego rodzaju forach internetowych, co daje ujście emocjom poprzez ten swoisty “wentyl bezpieczeństwa”. Teoretycznie rząd wspiera różnorodność językową i kulturową obywateli Wietnamu, w praktyce zaś definitywnie więcej środków i uwagi inwestuje w to, co jest uznawane za oficjalny język urzędowy i oficjalną kulturę wietnamską. Partia narzuca ramy edukacyjne promujące nacjonalistyczną wizję państwa, a jednocześnie stara się dostosować system edukacji do globalnych standardów. Innymi słowy, nacjonalistyczna polityka Partii wpisuje się w sposób działania polityki bambusowej. Z jednej strony tak, jak elastyczny bakbus ugina się pod naporem wiatru, tak partia idzie na ustępstwa, by zyskać aprobatę na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony, tak jak korzeń bambusa, ideologia Partii jest silna i mocno wrosła w społeczeństwo.

⁵⁸ To Minh Son, *History Education and the Politics of Identity in a Globalizing Vietnam*, 2022, Diplomat, <https://thediplomat.com/2022/05/history-education-and-the-politics-of-identity-in-a-globalizing-vietnam/>

Wydaje się zatem, że mimo globalizacji, nacjonalistyczny duch będzie jeszcze długo rezonował w wietnamskim społeczeństwie. Tym bardziej, że przez lata ulegał szeregowi przekształceń. W perspektywie powstawania coraz nowszych technologii opartych na sztucznej inteligencji, należy się spodziewać, że wkrótce będzie ona wykorzystywana przez Partię przy tworzeniu poprawnej politycznie narracji. Tym bardziej, że Ministerstwo Nauki i Technologii Wietnamu zaproponowało, aby rząd zatwierdził krajową strategię dotyczącą rozwoju AI⁵⁹. To zaś może oznaczać, że w XXI wieku nacjonalizm przebierze jeszcze inny, bardziej radykalny kształt. Przykładowo wykorzystanie AI może pozwolić na zaostrenie rządowej cenzury, ponieważ sprawniej w takim systemie możliwe będzie wykrywanie niepoprawnie politycznych haseł na forach internetowych. Tworzenie rządowych troli, głoszących partyjne hasła, także stanie się dużo łatwiejsze. Z tego względu należy się spodziewać, że wietnamski nacjonalizm wraz z rozwojem technologii nabierze na sile.

⁵⁹ Ministry of Science and Technology, *Viet Nam racing in AI development*, 2024, <https://www.most.gov.vn/en/news/871/viet-nam-racing-in-ai-development.aspx>



ELITY W KAZACHSTANIE PREZYDENTA TOKAJEWA. EWOLUCJA CZY KONSERWACJA PRZESZŁOŚCI?

Opublikowana w kwietniu tego roku lista 75- najbogatszych Kazachów Forbesa wskazuje na powolną, acz konsekwentną transformację w składzie elit biznesowych kraju.

Paweł Jaskuła

Opublikowana w kwietniu tego roku lista 75- najbogatszych Kazachów Forbesa wskazuje na powolną, acz konsekwentną transformację w składzie elit biznesowych kraju. Jednocześnie opublikowane w tym samym czasie wyniki sondażu zaufania do polityków i instytucji pokazują, że kluczowe stanowiska polityczne znajdują się wciąż w rękach dawnej „świty” Nazarabajewa. Szansą na nowe otwarcie jest lutowy wybór na premiera Ołżasa Baktenowa, młodego polityka spoza dawnego układu, szybko zyskującego poparcie w społeczeństwie.

Wstęp

Celem tego opracowania jest prezentacja najbliższych współpracowników prezydenta Tokajewa, wśród osób pełniących dziś najważniejsze stanowiska państwowe i identyfikacja elit finansowych, wywodzących się z środowiska Nazarabajewa. Wobec ostatniej zmiany stanowisku premiera – zasadne jest też zidentyfikowanie oczekiwań wobec jego osoby dzisiejszych elit politycznych w Kazachstanie.

Punktem wyjścia dla niniejszej analizy są wyniki sondażu dotyczące zaufania dla polityków i instytucji, przeprowadzone w kwietniu 2024 roku, a także lista 75-najbogatszych obywateli państwa ogłoszona w tym samym czasie przez kazachskie wydanie Forbesa. Ostatni z rankingów obejmuje formalnie tylko biznesmenów, ale nie brakuje na niej aktorów blisko związanych z elitami politycznymi i holdingami państwowymi.

Wydarzenia minionych miesięcy, które przetoczyły się przez scenę polityczną Kazachstanu, nakłaniają do bliższego przyjrzenia się obecnym elitom władzy. Ich struktura, pomimo oficjalnych zapowiedzi administracji rządzącej, nie uległa zauważalnej zmianie po masowych protestach ze stycznia 2022 roku (tzw. krwawy styczeń). Były one spowodowane rosnącym niezadowoleniem społecznym, wynikającym z fasadowego charakteru zmiany prezydenta Nazarabajewa w czerwcu 2019 roku, który zachował dominującą rolę w systemie politycznym Kazachstanu.

Ciekawą tezę odnośnie tych wydarzeń postawił w ostatnim czasie włoski badacz Luka Anceschi uważający, że następca Nazarbajewa, Kassym-Żomart Tokajew, wykazał się w ostatnich 5 latach małą zdolnością wciągnięcia do establishmentu politycznego nowych osób. W efekcie, władzę sprawują te same osoby co wcześniej, wymieniając się między sobą kluczowymi stanowiskami.

Świta Tokajewa

Pomimo generalnej słuszności opinii Anceschiego, warto zwrócić uwagę na przynajmniej kilka nazwisk, które zostały dokooptowane do elity polityczno-biznesowej i zyskały na znaczeniu w ostatnim czasie. Do kręgu najbardziej zaufanych ludzi Kassyma Żomarta-Tokajewa należy zaliczyć Murata Nurtleu, który w kwietniu 2023 roku objął funkcję zastępcy premiera i ministra spraw zagranicznych. Od 1999 roku pełnił on różne funkcje dyplomatyczne, w tym m.in. ambasadora Kazachstanu w Finlandii i Estonii. W międzyczasie kilkakrotnie był też bezpośrednim doradcą obecnego prezydenta, najpierw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (2004-2007), później w Senacie (2007-2011), a od 2019 roku w administracji prezydenckiej. W latach 2022-2023 Nurtleu zarządzał kancelarią prezydenta. W kwietniu 2022 roku Radio Azzatyk (kazachski oddział Radia Wolna Europa) podało wyniki śledztwa, w którym wykazano liczne powiązania biznesowe pomiędzy rodzinami Tokajewa i Nurtleu, w których główne role odgrywali syn prezydenta Timur Tokajew i brat wicepremiera Szalkar Nurtleu. Dokonali oni wspólnie w ostatnich latach przejęcia kilku strategicznych holdingów państwowych w sektorze energetycznym i spożywczym.

Timur Tokajew po 2019 roku usunął się w cień lokalnego życia biznesowego, odchodząc z zarządów firm, w których wcześniej zasiadał (m.in. Fortius, Kazakhstan Tungsten & Molybdenum Company). Jego aktywność przeniosła się do Rosji i Szwajcarii, gdzie posiada majątek oficjalnie wyceniony na co najmniej 10 mln dolarów. Kolejną ważną postacią w najbliższym otoczeniu prezydenta Tokajewa jest mąż jego siostry, Temirtaj Izbastin, pełniący w latach 2009-2022 wysokie funkcje dyplomatyczne na placówkach w Bułgarii. Dzieci Izbastinów weszły w tym czasie w posiadanie holdingów budowlanych zarejestrowanych

w Bułgarii i Czechach. W Kazachstanie zarządzane przez nich firmy otrzymały natomiast kontrakty na wydobycie ropy naftowej i złota. Majątek ich najstarszej córki Dany wyniósł w 2021 roku ok. 120 mln dolarów.

Pomimo wspomnianych powyżej rozszad na styku polityki i biznesu, najważniejsze funkcje państwowe wciąż pozostają w rękach osób znanych z otoczenia Nursułtana Nazarbajewa. Dobrym tego przykładem jest powołany w maju tego roku minister rozwoju cyfryzacji, innowacji i przemysłu kosmicznego Żaslan Madiew. Od kwietnia 2022 roku pełnił on funkcję pierwszego zastępcy w tym ministerstwie. Pomimo relatywnie młodego wieku (40 lat) od 2005 roku był on związany z największym państwowym holdingiem inwestycyjnym, Samruk-Kazyna, a następnie Bankiem Rozwoju Kazachstanu, Narodowym Bankiem Kazachstanu i Kolejami Państwowymi (Kazachstan Temir Żoli). Prywatnie zięć Diusenbaja Turganowa, aktywnego polityka partii Amanat, powiązanego w przeszłości z państwowymi spółkami energetycznymi. W latach 2007-2010 ten ostatni pełnił funkcję wiceministra energetyki i nowoczesnych technologii.

Politycy i instytucje o największym stopniu zaufania społecznego na koniec pierwszego kwartału 2024

Rezultaty sondażu opublikowane w kwietniu 2024 roku przez lokalne Centrum Badań Społecznych i Politycznych „Strategia” pokazują, że społeczeństwo Kazachstanu najwyższym zaufaniem darzy Erlana Koszanowa, obecnego przewodniczącego Mażylistu (niższa izba kazachskiego parlamentu). Wcześniej piastował on m.in. stanowisko szefa Kancelarii Premiera (2012-2017), akima (gubernatora) obwodu karagandzkiego (2017-2019) i kierownika Kancelarii Prezydenta (2019-2022). Jeszcze na początku tego roku, gdy ważyły się losy ówczesnego szefa rządu, Alichana Smaiłowa, wielu upatrywało w nim kandydata na nowego szefa rządu. Wybór ostatecznie padł na Ołżasa Baktenowa. Warto zwrócić uwagę na zdolności organizacyjne Koszanowa, skutkujące wzrostem rangi izby niższej parlamentu w debacie publicznej w ostatnich latach i ożywionym zaangażowaniem posłów w procesach ustawodawczych. Z drugiej strony, przy obecnym zdominowaniu parlamentu przez partię

Amanat, skupiającą zwolenników dawnej elity Nazarabajewa, większość głosowań przebiega zgodnie z oczekiwaniami prezydenta Tokajewa.

Na drugim miejscu rankingu społecznego zaufania znalazła się Natalia Godunowa, przewodnicząca kazachskiej odpowiedniczki Najwyższej Izby Kontroli, który to urząd piastowała do końca marca tego roku. Prace tej instytucji oceniono najwyżej w cytowanym rankingu spośród wszystkich analizowanych urzędów. Wyprzedziła m.in. popularny Mażylis, uzyskując łączny rezultat 4,86 pkt na 5 możliwych. Jej odejście z pełnionego urzędu było zaskoczeniem dla kazachskich ekspertów, którzy wysoko oceniali merytoryczność i skuteczność jej pracy. Należy mieć jednak na uwadze, że jakiś czas temu pojawiły się informacje, wskazujące na zaprzestanie w ostatnich miesiącach publikacji przez Izbę wyników prowadzonych audytów. Ponadto moment jej zwolnienia zbiegł się z realizacją prośby prezydenta o ujawnienie listy naruszeń finansowych wśród elit. W konsekwencji politycznej ingerencji w pracę kazachskiego NIK-u, Godunowa podała się do dymisji.

Trzecie miejsce w rankingu przypadło Senatowi Parlamentu Kazachstanu (z oceną 4.5/5), na czele którego stoi Maulen Aszimbajew. Wcześniej, pełnił on szereg funkcji w Mażylisie, a w latach 2012-2020 zajmował stanowisko przewodniczącego Komisji ds. Stosunków Międzynarodowych, Obrony i Bezpieczeństwa. Analitycy podkreślają zaangażowanie izby wyższej w prace analityczne i promowanie wykorzystania Big Data i sztucznej inteligencji w podnoszeniu innowacyjności gospodarki państwa. Autorytet przewodniczącego senatu wyróżnia go na tle innych przedstawicieli lokalnego establishmentu w zakresie budowania wizerunku medialnego i polityki informacyjnej. Jednocześnie, zwraca uwagę skład Senatu, zdominowany przez wieloletnich członków NurOtanu, poprzedniczki Amanatu, która zniknęła ze sceny politycznej po styczniowych rozruchach.

Na przeciwnym biegunie w rankingu popularności znajduje się administracja prezydencka, która spadła na 36. miejsce (na 47 instytucji w zestawieniu). Na jej czele od lutego 2024 roku stoi Aibek Dadabajew, bliski współpracownik Tokajewa od 2008 roku, kiedy to został jego asystentem w Senacie. Następnie Dadabajew pełnił funkcje dyplomatyczne w ambasadzie w Genewie, a następnie w latach 2013-2019 stał na czele kancelarii Senatu. Krytyka jego osoby jest efektem niskiej oceny autorytetu i braku decyzyjnej samodzielności, wynikającej ze zbyt

silnego uzależnienia od poleceń prezydenta. Zarzuca mu się też niską samodzielność polityczną i zamknięcie na interakcję ze światem zewnętrznym. Warto dodać, że wcześniej prezydencką administracją kierował obecny premier, Ołżas Baktenow.

Efekty lutowych przetasowań w rządzie

Za największego przegranego minionych miesięcy można uznać byłego już szefa rządu, Alichana Smałowa, piastującego liczne funkcje na poziomie ministerialnym od początku XXI w. Został on mianowany na to stanowisko w wyniku wydarzeń tzw. „krwawego stycznia” 2022 roku, inicjujących zmiany w składzie organów państwowych. Prezydent Tokajew postawił przed nim za cel wdrożenie pakietu reform społeczno-gospodarczych, umożliwiających pobudzenie gospodarki – jej średnioroczny wzrost wyniósł w pandemicznych latach 2020-2022 1,7 proc. – oraz uspokojenie napiętych nastrojów społecznych. Pomimo osiągnięcia wzrostu na poziomie 5,1% w 2023 roku, zredukowania inflacji o połowę i przyciągnięcia inwestycji zagranicznych o wartości ponad 26 mld dolarów, Tokajew podjął decyzję o wymianie szefa rządu. Stało się to parę dni po oficjalnej wizycie premiera Rosji, Michaiła Miszustina, z którym Smałow pozostawał w co najmniej dobrych relacjach.

Nagle przetasowania w kazachskiej administracji odebrano na Kremlu jako kolejną próbę poluzowania bilateralnych relacji i obranie odważniejszego kursu na pogłębianie niezależności od Rosji polityki wewnętrznej. Podobne obawy pojawiły się w Chinach. Pekin nie ukrywa zaniepokojenia postępującym od jesieni 2023 roku zbliżeniem Kazachstanu z państwami zachodnimi.

Nowym Prezesem Rady Ministrów został 43-letni, Ołżas Baktenow, zaufany współpracownik Tokajewa, niezwiązany wcześniej z elitami Nazarabajewa. Prawdopodobnie był to jeden z głównych argumentów, którymi prezydent kierował się przy wyborze nowego premiera. Dlatego też stanowiska tego nie objął faworyzowany przez media Erlan Koszanow. Wcześniej Baktenow pracował m.in. w lokalnych instytucjach sądowniczych i ministerstwie sprawiedliwości, zajmując się sprawami antykorupcyjnymi. W 2023 roku otrzymał stanowisko szefa administracji prezydenckiej. Wraz z kolejnym awansem Baktenowa, dokonano pewnych

korekt w składzie rządu, zaprzysięgając nowych ministrów gospodarki, finansów, sytuacji nadzwyczajnych i zdrowia. Warto dodać, że Baktenow zajmuje 7. miejsce na przytaczanej powyżej liście polityków cieszących się największym zaufaniem (3,95/5). Pomimo stosunkowo krótkiego stażu politycznego, zdążył się już wykazać umiejętnością zarządzania kryzysem, spowodowanym kwietniowymi powodziami na północy Kazachstanu. Baktenow wyróżnia się zaangażowaniem i chęcią aktywnego uczestnictwa w zarządzaniu państwem. Jednocześnie, wzbudza on nieufność członków swojego rządu jako osoba spoza dotychczasowego układu politycznego.

Zmiany w składzie rządu sugerują chęć dalszego ocieplania klimatu inwestycyjnego i budowania zaufania wśród inwestorów zagranicznych.

Jednakże według najnowszego raportu Transparency International Kazachstan ciągle uchodzi za państwo wysoko skorumpowane choć powoli ograniczające skalę tego zjawiska, co potwierdza wzrost wskaźnika CPI (Corruption Perception Index) z 36 pkt w 2022 roku do 39 pkt w 2023 roku (w skali 100-punktowej, gdzie „setka” oznacza całkowity brak korupcji). Kazachstanowi w międzynarodowych raportach zarzuca się promowanie wąskich grup interesów i nieefektywność wymiaru sprawiedliwości.

W efekcie skuteczność reform mających na celu liberalizację życia politycznego, zapowiedzianych i zapoczątkowanych po zaprzysiężeniu Tokajewa w czerwcu 2019 roku, należy dziś ocenić z pewną rezerwą. Specjalnie powołane Agencja Służby Cywilnej i Agencja Antykorupcyjna, w niewielkim stopniu przyczyniły się do zmniejszenia wpływu korupcji na politykę wewnętrzną państwa. Ponadto krwawe wydarzenia ze stycznia 2022 roku wykazały niską skuteczność działań Rady Narodowej Zaufania Społecznego, której celem było zwiększenie zaangażowania obywateli w kształtowanie rzeczywistości politycznej.

Układ Nazarbijewa na kazachskiej liście Forbesa

Jak te wskaźniki zaufania społecznego do instytucji i percepcji korupcji mają się do akumulacji bogactwa w Kazachstanie? Ranking najzamożniejszych Kazachów został wyjątkowo poszerzony w tym roku z 50 do 75 osób. Analizując posiadaczy największych majątków, trudno nie zauważyć powiązań z poprzednim prezydentem. Na drugim miejscu na liście znajduje się jego druga córka Dinara razem z mężem Timurem Kulibajewem, a łączna wartość ich aktywów szacowana jest na 10 mld dolarów. Po dłuższej przerwie spowodowanej zaangażowaniem w działalność polityczną – Forbes uwzględnia tylko osoby z kręgów biznesowych – na listę powróciła też najstarsza córka Nazarbijewa, Dariga, której majątek oszacowano na 590 mln dolarów. Na 49. pozycji uplasował się Nurlon Nazarbijew, bratanek byłego prezydenta, z aktywami wycenionymi na 170 mln dolarów. Jest on powiązany z zaangażowanym w szereg niejasnych przedsięwzięć biznesowych bratem Nazarbijewa, Bołatem. Po styczniu 2022 roku część jego aktywów została znacjonalizowana, służąc za modelowy przykład obiecanej przez Tokajewa deoligopolizacji. Na 41. miejscu znalazł się syn Darigi Nazarbijew, Nurali Aliew (220 mln dolarów), a na 71. Rauszan Sagdijewa, partnerka biznesowa małżeństwa Kulibajewów.

W związku z poszerzeniem listy Forbesa wzrosła wartość aktywów osób na tej liście, które łącznie wyceniono na 46,63 mld dolarów. Oznacza to wzrost o 8,2 mld dolarów w stosunku do 2023 roku. Autorzy raportu zwracają uwagę na postępującą dywersyfikację branż, z których pochodzą poszczególne fortuny. Oprócz powszechnie dominującego przemysłu wydobywczego, pojawiły się firmy z sektora budowlanego, bankowego, farmaceutycznego, przetwórstwa produktów spożywczych, maszyn przemysłowych, czy prężnie rozwijającego się w ostatnim czasie sektora technologicznego. Tym samym wzrosła w rankingu liczba przedsiębiorstw niezwiązanych bezpośrednio z sektorem zamówień publicznych.

Podsumowanie

Bazując na powyższej analizie można dostrzec powolny proces formowania się nowych elit polityczno-gospodarczych, związanych z obecnym prezydentem. Najlepszym tego przykładem jest postać nowego premiera, którego praca, pomimo krótkiego stażu, jest wysoko oceniana przez obywateli. Jego przeszłość w organach sprawiedliwości może okazać się kluczowa w procesie wdrażania kolejnych reform skupionych na zwalczaniu korupcji, z czym finalnie nie poradził sobie rząd jego poprzednika. W maju weszła w życie ustawa o dalszej liberalizacji gospodarki, której efektem ma być utworzenie Agencji Ochrony i Rozwoju Konkurencyjności, prowadząca ewaluację nowych regulacji. Mają one dotyczyć zwiększenia samodzielności zarządczej największego państwowego holdingu inwestycyjnego, Samruk-Kazyny, wzrostu konkurencyjności kazachskich towarów, cyfryzacji usług czy ułatwienia w procesie zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej.

Spośród siedmiu ugrupowań obecnie wchodzących w skład izby niższej parlamentu, wszystkie znajdują się w tzw. szerokim spektrum proprezydenckiej elity rządzącej. Oprócz Amanatu, należy do niej zaliczyć Demokratyczną Partię Kazachstanu (Ak Żoł), Ludową Partię Kazachstanu (dawna partia komunistyczna) i rolnicze ugrupowanie Auył. Ugrupowania jawnie przeciwne reżimowi nie zostały dopuszczone do ostatnich wyborów parlamentarnych (2023 rok), a jedyną legalną partią stojącą w pewnej opozycji jest Ogólnonarodowa Partia Socjaldemokratyczna. Należy też zwrócić uwagę na nowo powstałe formacje tj. proekologiczną Baitak i prorynkową Respublikę, pogłębiające fasadowy charakter demokratyzacji systemu politycznego kraju.

Opozycja polityczna w Kazachstanie, choć istnieje, jest marginalizowana. Trudno więc oczekiwać, żeby w przyszłości ewentualne zmiany polityczne miały ewolucyjny charakter. Dla osób niezwiązanych z systemem władzy jedyną możliwością wpływu na decyzje są demonstracje uliczne i protesty.

Przyjęty przez Tokajewa po 2019 roku powolny kurs we wdrażaniu fundamentalnych reform politycznych i ekonomicznych może skutkować średnioterminowym wyhamowaniem tempa wzrostu gospodarczego, który w najbliższych 3 latach, według danych Banku Światowego, nie

przekroczy średniorocznie 4 proc. Wciąż za duża część wpływów budżetowych generowana jest przez branżę wydobywczą, która odpowiada za 17 proc. PKB i 16 proc. eksportu.

Choć niedawno opublikowana lista Forbsa wskazuje, że coraz więcej fortun powstaje poza tym sektorem zdominowanym przez osoby powiązane z systemem władzy, to wciąż czwarta część majątków z listy znajduje się rękach osób z tzw. układu Nazarbijewa.

Powyższe tendencje wskazują na ewolucyjne zastąpienie układu Nazarbijewa układem Tokajewa, w którym demokracja i pluralizm partyjny będą pełniły marginalną rolę w kształtowaniu się procesów politycznych w Kazachstanie. Tym niemniej, deoligarchizacja przestrzeni biznesowej i dopuszczenie do niej firm opierających się w swoich działaniach rachunkiem ekonomicznym, a nie siecią relacji z elitami władzy, może w pozytywny sposób przyczynić się do dywersyfikacji gospodarki. Ta dywersyfikacja powinna przyczynić się do wzrostu odporności Kazachstanu na zmiany cen strategicznych surowców na rynkach światowych, co w przeszłości wyraźnie rzutowało na stabilność kraju. Ponadto, obecna sytuacja geopolityczna i konflikt na Ukrainie stwarzają nowe możliwości inwestycyjne dla przedsiębiorstw, które opuściły w ostatnich 2 latach rynek rosyjski i szukają nowych rynków zbytu na swoje produkty.

Należy również mieć na uwadze, że część państw EU, m.in. Francja, już poszukuje w Kazachstanie alternatywnych źródeł dostaw surowców energetycznych, głównie uranu, w odpowiedzi na nieprzewidywalność polityki Kremla.



REVIEW: CHINA IN CENTRAL EUROPE. SEEKING ALLIES, CREATING TENSIONS BY GABRIELA PLESCHOVÁ

Gabriela Pleschová's book "China in Central Europe: Seeking Allies, Creating Tensions" provides valuable insights into how post-communist countries, and EU members since 2004, navigate the complexity of their relations with China.

Patrycja Pendrakowska

In the times of the difficult Russia-Ukraine war and rising geopolitical tensions, it is increasingly important to understand the Central-Eastern Europe, especially for the old EU members. Events such as the recent gunshot attack on Prime Minister Fico; the sudden escape to Belarus of a Polish judge responsible, among other things, for security clearances, show that the region is at the centre of rapidly changing politics. And in the middle of these turbulences, Hungary strategically shifts to developing even closer relations with China, crowned by Xi Jinping's visit to Hungary in May 2024.

Introduction

Gabriela Pleschová's book „China in Central Europe: Seeking Allies, Creating Tensions” provides valuable insights into how post-communist countries, and EU members since 2004, navigate the complexity of their relations with China. It can be especially useful for English speakers who do not possess the linguistic competence to read Slovak, Hungarian, Czech, or Polish materials. This book is particularly beneficial for them as it offers new perspectives on the members of the Visegrad group. The Visegrad group consists of four members: Poland, Czech Republic, Slovakia and Hungary. I will sometimes refer to the Visegrad Groups as V4. Pleschová's work not only addresses issues related to China but also encompasses the broader scope of political dynamics at both local and EU level.

Methodology

The strength of Pleschová's book lies in her heterogeneous methodological approach. The research is based on extensive primary and secondary research, which deserves recognition (also very inspiring for researchers). The interviews were conducted with V4 politicians, MEPs, journalists, academicians, and experts. The conclusions of this work are supported by massive heterogenous research material.

Depending on the nature of the described problem, the country, and the availability of data sets, Pleschová applied various methodologies. These include research methods such as process training (chapter 4). And the Foreign Policy Analysis serves as the entry theoretical framework. Moreover, she conducted primary research through qualitative interviews and surveys. However, subsequent chapters do not share the same methodology, which limits comparability.

This is a double-edged sword. On the one hand, it limits the ability for thorough comparison across the V4. On the other hand, I am convinced that since each country's situation is unique and differs in many respects, comparisons through a very specific lens can sometimes simplify the complex reality. Grouping countries together may seem appealing, but it rarely works when the aim is to uncover deep, layered motivations. Ultimately, even a single country goes through various phases within the democratic cycle, and the political attitude towards China has been changing to a certain extent, not only at the external level of international relations but also within internal politics.

Certainly, it is also worth adding that Pleschová compares both Western as well as Chinese concepts. When the topic of soft power is discussed, she refers both to the Nye definition, as well as to the Chinese ideas of soft power. For example, Pleschová mentions that '...the Chinese state perceives itself as the driving force, and sometimes as the only source, of China's soft power initiatives' (2022, p. 16). This is a great strength of this book, that it reconstructs and incorporates Chinese views and definitions.

In short, Pleschová's work is based on the contextualization and localization of political problems, moral choices, and economic challenges of addressed countries. While she addresses regional dynamics, which often vary significantly among the V4 countries, she also places them within the larger context of China's global governance ambitions.

Discussion part

Another comment refers to the conceptual design of this book and the ability to compare specific problems, processes, or cases across the V4. As Chapter 1 (C1) and Chapter 8 (C8)

serve respectively as introduction and conclusion parts, the rest six chapters make up the core of the book:

- Geographical Focus of a topic or case study
- 54
- Topic or case study
- V4
- China's soft power (C2)
- EU's refusal to grant China Market Economy Status (C7)
- Hungary
- Identifying with other entities than the West: Orban politics (C3)
- Poland
- Strategic partnership (C4)
- Czech Republic
- Academic's influence on Czech Republic's policy on China (C5)
- Slovakia
- Cybersecurity and 5G (C6)

The point that I want to make, is that the chapters C3 to C6 of the book could be separate articles, not sufficiently tackling the region in a comparative perspective.

The comparisons include very interesting developments such as:

- Comparative study on the soft power and the presence of Confucius Institutes in the region, shifting human rights stances, and the Tibet-Taiwan question (C2). Pleschová makes a great point when she describes the shift from a value-based approach, popular in the 1990s after the end of communism, to an interest-based approach that began in the first decade of the 21st century. It was interesting to see that a similar shift occurred roughly at the similar time among the V4 states. Although it was also heavily depended on which political party was in power. In a way, these changes started happening after the EU accession. And, the point is that the old EU

did not have the post-Soviet experience, and largely benefited from business with China as they developed their company presence there (i.e., Germany, France, Scandinavia or Italy). The new EU members looked for globalization perspectives for their businesses and, I guess to a certain extent, wanted to repeat the China success stories of some of the big European enterprises.

- Chapter 7 also puts Central Europe in a comparative perspective, but also mixes the story with the Europe's stance on Market Economy Status (MES) and China. I find here the subchapter 'Biases influencing the decisions makers' perspective and the role of Central Europe' as especially interesting.

On the other hand, it would be interesting to have a bit more comparative analysis among the V4 on the developments surrounding 5G, which would be as thorough as the chapter devoted to Slovakia. The book also lacks some hard data, that could be interesting for a comparison of interests, i.e., no data on the economic cooperation such as trade balance, investments (if they were), presence of Chinese companies and institutions such as banks. The question whether and how the V4 countries benefited from the cooperation has not been answered. And I believe these issues are crucial as often they rationalize political rapprochement to China.

Conclusions

In conclusion, I find Pleschová's book very thought-provoking and inspiring. Certainly, it can serve as a handbook for scholars within and outside of the V4 region who aim to understand the local dynamics and China's role in the CEE. It is a very valuable work, as it highlights interesting developments that are rarely thoroughly analyzed in the media outside the region, such as the Slovak dispute around 5G. It would be worthwhile to compare the 5G discussion cases (and other interesting developments) thoroughly throughout the whole book with all four countries. However, this would probably require another one or two volumes, which is... well worth writing!



„ŻEGLUJĄC W STRONĘ JUTRA” – ZNACZENIE ROZBUDOWY AUSTRALIJSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Australia ogłosiła niedawno plan budowy największej floty od czasów II wojny światowej. Posunięcie to stanowi kolejny krok w zmianie strategii obronnej Canberra i dostosowaniu się do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa.

Jakub Witczak

Australia ogłosiła niedawno plan budowy największej floty od czasów II wojny światowej. Posunięcie to stanowi kolejny krok w zmianie strategii obronnej Canberry i dostosowaniu się do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa.

W lutym 2024 roku rząd premiera Anthony'ego Albanese'a ujawnił plan zwiększenia liczby dużych okrętów nawodnych z 11 do 26, co oznaczałoby najbardziej znaczącą rozbudowę marynarki wojennej Australii od 80 lat. Canberra zobowiązała się również do przeznaczenia dodatkowych 11,1 mld A\$ (7,2 mld USD) na inwestycje w zdolności marynarki wojennej, które łącznie wyniosą 54 mld A\$ na przestrzeni następnej dekady. Plan jest odpowiedzią na uwagi i zalecenia zawarte w niezależnym przeglądzie przygotowanym pod kierownictwem emerytowanego wiceadmirała marynarki wojennej USA Williama Hilaridesa, przedstawionym australijskim władzom w ubiegłym roku.

Analiza podkreśla ustalenia Strategicznego Przeglądu Obronnego (Defence Strategic Review – DSR) z 2023 roku, który wskazał na niezbedność zwiększenia skuteczności bojowej australijskiej floty i zaznaczył konieczność rewizji obecnego podejścia rządu do domeny morskiej, biorąc pod uwagę nieprzystosowanie do istniejącego środowiska strategicznego. Raport kładzie podwaliny pod rozwój sił nawodnych w połączeniu z przyszłym zakupem konwencjonalnie uzbrojonych okrętów podwodnych o napędzie nuklearnym. Raport przytacza obserwacje zawarte w DSR i powtarza wezwania do zwiększenia zdolności Australijskich Sił Obronnych (Australian Defence Force – AFD), które są obecnie nieprzygotowane do stawienia czoła nowym wyzwaniom strategicznym. Według ustaleń przeglądu, flocie nawodnej – najstarszej, jaką Australia kiedykolwiek posiadała – brakuje wystarczających zintegrowanych zdolności obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, zdolności do prowadzenia operacji wielodomenowych i zwalczania okrętów podwodnych.

Na konieczność wzmocnienia przez Canberę swojej postawy obronnej ogromny wpływ wywiera zmieniające się strategiczne otoczenie Australii, która przez ostatnich kilka dekad koncentrowała się na rozwiązywaniu problemów wynikających z zagrożenia terroryzmem na Bliskim Wschodzie. Niemniej jednak, w ostatnich latach poprzez swoje ekspansjonistyczne zachowanie Chiny dały się poznać jako aktor dążący do zwiększenia własnej potęgi i wpływów w regionie Indo-Pacyfiku. Poprzez rozbudowę sił zbrojnych, ambicje stworzenia oceanicznej

marynarki wojennej i szerszą aktywność wojskową w regionie, Pekin stara się podważyć równowagę sił i porządek oparty na zasadach i prawie międzynarodowym. Wzrost potęgi Chin wraz z rosnącą rywalizacją chińsko-amerykańską, w przeciwieństwie do globalnej wojny z terroryzmem, stanowią poważne niebezpieczeństwo w najbliższym otoczeniu Australii i bezpośrednio zagrażają interesom Canberry.

Podjmując reformy rekomendowane przez przegląd, gabinet Albanese'a chce zwiększyć liczbę dużych okrętów nawodnych do 26 jednostek, jednocześnie modernizując już używane okręty wojenne i wyposażając je w nowe technologie oraz zdolności. Każdy typ okrętu ma spełniać inną funkcję i wzmacniać inne zdolności australijskich sił morskich. Flota okrętów nawodnych składająca się z dwóch „poziomów” będzie zatem posiadać:

- 3 niszczyciele typu Hobart (poziom 1) z ulepszonymi zdolnościami uderzeniowymi oraz obrony przeciwlotniczej – okręty otrzymają zmodernizowany system zarządzania walką Aegis, przeznaczone do kierowania obroną przeciwlotniczą i przeciwrakietową
- 6 fregat typu Hunter (poziom 1), z naciskiem na zwalczanie okrętów podwodnych oraz potencjał uderzeniowy (plan zakłada zmniejszenie liczby fregat typu Hunter z pierwotnie przewidzianych dziewięciu jednostek);
- 11 nowych fregat wielozadaniowych (poziom 2), przeznaczonych do zwalczania celów lądowych i morskich, obrony powietrznej oraz misji eskortowych (okręty te zastąpią wycofywane fregaty typu Anzac);
- 6 nowych dużych okrętów nawodnych z opcjonalną załogą (LOSV) (poziom 2), mających wzmocnić zdolności marynarki wojennej do prowadzenia ataków na dalekich dystansach. Te „półautonomiczne” okręty mają wspierać fregaty i niszczyciele poziomu 1, zapewniając im dodatkową siłę ognia. Mogą one jednak również działać autonomicznie, a fakt, że można nimi kierować zdalnie z dużej odległości, czyni tę opcję znaczną zaletą w operacjach bojowych.

Rozbudowana flota powinna osiągnąć rozmiar 26 okrętów do połowy lat 30., choć rząd nie podał konkretnej daty. Dodatkowo, Royal Australian Navy nabędzie 25 mniejszych jednostek, w tym sześć okrętów patrolowych.

Nowo zaprezentowany plan rozwoju marynarki wojennej wpisuje się w szersze ramy zmiany strategii obronnej Canberry zapowiedzianej w DSR z 2023 roku. Nadrzędną strategią australijskiej polityki obronnej jest odstraszenie poprzez odmowę – strategia, której celem jest zniechęcenie przeciwnika do ataku poprzez uniemożliwienie mu skutecznej projekcji siły oraz osiągnięcia swoich celów przy potencjalnej konfrontacji – wzmocniona poprzez odstraszenie na odległość. Geografia odgrywa kluczową rolę w australijskim podejściu do bezpieczeństwa. Ze względu na obszary oceaniczne Indo-Pacyfiku i warunki geograficznych Australii i Chin, Canberra musi wzmocnić odstraszenie i siłę wojskową w domenie powietrznej i morskiej. Podejście australijskiego rządu wymaga pozyskania możliwości uderzeniowych dalekiego zasięgu, zintegrowanych systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, zdolności do działań podwodnych i silnych sił nawodnych.

Można zatem argumentować, że decyzja o rozbudowie floty nawodnej jest zasadniczym posunięciem dla przyszłości australijskich sił zbrojnych. Po pierwsze, jak wykazano przy wyliczeniu okrętów, wzmocniona flota zapewni marynarce wojennej większą siłę ognia, lepszą operacyjność, zdolność do działania i elastyczność, które są elementami kluczowymi przy odstraszeniu i strategii odmowy przeciwnikowi swobody operacyjnej. Po drugie, flota nawodna w sile 26 jednostek uzupełni budowę rzeczywistych i kompleksowych sił morskich, po ogłoszeniu w 2023 roku ostatecznego planu pozyskania okrętów podwodnych o napędzie atomowym przez Canberę w ramach porozumienia AUKUS między USA, Wielką Brytanią i Australią. W związku z tym, że plan dla uzyskania przez Australię podwodnych zdolności operacyjnych jest już gotowy, rozwój floty nawodnej stanowi brakujący element układanki, aby sprostać strategicznym wymaganiom środowiska bezpieczeństwa w regionie Indo-Pacyfiku.

Nie ulega wątpliwości, że rozbudowa marynarki wojennej – zarówno pakiet AUKUS, jak i niedawno zapowiedziany plan – jest krokiem niezbędnym z perspektywy Australii, ale należy wziąć pod uwagę, że jest to przedsięwzięcie długoterminowe wymagające

poważnych nakładów finansowych. Chociaż, według australijskiego ministra obrony Richarda Marlesa, dzięki lutowemu planowi czas nabycia dużych okrętów nawodnych zostanie skrócony, wejście w posiadanie nowych jednostek przez Canberę nie jest kwestią miesięcy, ale lat. Pierwsza fregata wielozadaniowa może być gotowa przed 2030 rokiem. Jednak budowa fregat typu Hunter jeszcze się nie rozpoczęła, a pierwsze amerykańskie okręty podwodne typu Virginia Australia otrzyma dopiero na początku następnej dekady, zaś zbudowane w kraju okręty podwodne SSN-AUKUS dopiero w latach 40. Jednocześnie stworzenie floty 26 dużych okrętów nawodnych wraz z kosztownymi okrętami podwodnymi o napędzie nuklearnym będzie wymagało znacznych inwestycji finansowych i determinacji. Rozwiązania i odpowiedzi na obecne zagrożenia i wyzwania są opracowywane dzisiaj, ale staną się namacalne dopiero jutro.



SAUDI 'VISION 2030'. HOW THE KINGDOM IS USING OIL TO END ITS ECONOMIC OVERDEPENDENCE ON OIL

With the advent of clean energy technologies the Saudis realize they need to end their economic dependency on oil. 'Vision 2030' is a vast and complex plan that seeks to preserve Saudi Arabia's regional power, economic prosperity, and - not the least - authoritarian rule in the post-oil future.

Jan Kosiński

With the advent of clean energy technologies the Saudis realize they need to end their economic dependency on oil. ‘Vision 2030’ is a vast and complex plan that seeks to preserve Saudi Arabia’s regional power, economic prosperity, and – not the least – authoritarian rule in the post-oil future. Ever since crown prince Mohammed bin Salman announced ‘Vision 2030’ in 2016, a mixture of hopes, excitement and doubts followed. Midway through, several indicators are a clear testament that significant progress has been made. However, a lot remains to be done, and challenges are mounting.

‘Vision 2030’: objectives and ambitions

The initiative’s goals can be divided into two categories: quantitative and qualitative. The former consists of clear benchmarks for economic activity, including, among others, the number of Hajj (the yearly pilgrimage that is mandatory for all Muslims at least once in their lifetime) and Umrah (an optional pilgrimage that can take place at any time of the year) visitors, life expectancy, and unemployment. These goals are subject to limited interpretation, allowing for a clear evaluation of the realism of their achievement and the progress that has been made. The qualitative goals are broad and descriptive. Examples include ‘building a life-long learning journey’ or ‘development of the E-government’.

Let us focus on the quantitative objectives. The Vision’s ‘Overview’ and ‘Vision 2030: The Themes, Programs, Strategic Objectives and Goals’ documents have six ‘Overarching Objectives’, twenty-seven ‘Branch Objectives’, and ninety-six ‘Strategic Objectives’. Within each there is a number of exact benchmarks that are to be achieved by 2030 in order to fulfill these objectives, and these will be employed through the text as the source for the official goals of the initiative. To list them all would be unnecessary and tedious, yet those most relevant for this text will be highlighted before assessing their progress:

1. Life expectancy is to reach 80 by 2030.
2. Unemployment is to be reduced from 11% to 7%.
3. Women’s participation in the labor market is to reach 30%.
4. Private sector is to contribute 65% to Saudi Arabia’s GDP, from 40% in 2016.

5. To make the Saudi economy one of the fifteen biggest in the world.
6. To increase foreign investments from 3.8% of GDP to 5.6%.
7. To increase the number of yearly Umrah visitors to 30 million.
8. To increase Small and Medium Enterprises' (SME) contribution to GDP from 20% to 35%.
9. To raise the share of non-oil exports in non-oil GDP from 16% to 50%.
10. To generate half of the country's energy needs from renewable sources.

Ulema, predictability and legal reform

Importantly, to allow the project to succeed significant legal reform has also been intended. Primarily there was a need for codification, especially in pertinence to business laws, and adequate training of the judges in order to enable them to properly operate in such a new environment. Because there was no codified law in Saudi Arabia, trials were judged on a case-by-case basis. A qadi, a Sharia court judge, would apply his knowledge of Sharia, and his interpretation, Itjihad, to issue a verdict. Such an environment was extremely unattractive for foreign investors as it had a trait that is unwelcome in all business activities – high degree of unpredictability.

Another element not explicitly written on the project's official website was the ambition to limit ulema's power. Attracting foreign investments, expanding the private sector, codifying the law, increasing female participation in the labor market and many other goals of Vision 2030 were contrary to ulema's traditional views (Farouk, Brown, 2021).

Until now success has also been achieved on the judicial front. The quest for codification is developing well according to the Arab Gulf States Institute in Washington. Additionally, it is being reinforced by the simultaneous progress in enhancing the e-government. The Bankruptcy Law, the Personal Status Law, the Civil Transactions Law, the Penal Code for Discretionary Sanctions, and the Law of Evidence all came into effect in recent years making the country's judiciary more suitable and friendly for foreign investors.

Moreover, the Najiz app provides a single platform where citizens and business owners have access to all judicial procedures. It is also a testament of the positive development of Strategic Objective 5.2.4. which aims to ‘Develop the e-Government’ in support of Branch Objective 5.2. to ‘Improve performance of government apparatus’. It is an example of creative thinking that contributes to the Vision’s hitherto successes. The introduction of the app, a single solution, aids in advancing two different goals: simplification of the judicial system and development of the E-government.

Undeniable progress

Significant progress has been made in several concrete of the Vision’s goals. One of the biggest achievements so far has been women participation in the labor market, understood as „the measure of the proportion of a country’s working-age female population that engages actively in the labor market, either by working or looking for work” (Gamez, Angeles, 2019: 1). The goal for 2030 has been reached in 2020, while at the end of 2023, 35.9% of Saudi women were looking for, or were engaged in employment. Interestingly, this has not led to a proportional increase in female unemployment, as would be expected. Unemployment here is understood as those seeking, yet unable to find a job. Since 2018 unemployment rate dropped by almost 19 percentage points to 13.7% despite an almost identical rise in female participation in the labor market.

This means that the government has been able to match the pace of increasing female participation in the labor market with creating new positions for them. However, this was no necessarily by design. A huge factor has been the pandemic. As many expat workers started to return to their home countries, and as they were unable to come back, women often stepped into their roles. Lifting the ban on women driving in 2017 also had a positive effect. In a country with a car-centric infrastructure, it gave women greater freedom of movement and more specifically, movement to and from the workplace. The downside of the former is

the fact that these positions often offer low salaries and limited upward mobility. This contributes to the fact that Saudi women earn on average only 63.7% of what men do.

The goal unemployment rate for Vision 2030 has also been already achieved. The objective was to decrease the unemployment rate below 7%. The most recent data from the Saudi General Authority of Statistics show that this currently stands at mere 5.1%. This is also a good development for the crown prince's ambitious plan.

The problem rests however in unemployment rates among young Saudis. In the third quarter of 2023 the unemployment rate for those under 25 years old stood at 17.4%. A worrying trend considering the fact it rose 0.4 percentage points since the third quarter of 2022. This is especially concerning for the ruling family as restless and unemployed youths were the driving force of the Arab Spring – that is al-Sauds' greatest fear.

There has also been progress on another of the Vision's goals, that is becoming one of the top 15 biggest economies in the world, based on total GDP. According to the World Bank the Kingdom also has a good chance of meeting that objective. It is currently occupying the 17th spot, an upgrade from 19th when Vision 2030 was launched.

The Vision's tourism dimensions can also be qualified as a success. The number of Umrah visitors in 2022 reached 24.7 million, while the goal for 2030 was 30 million. The increase from when the benchmark was announced is threefold. Meaning that the objective for the next decade is likely to be achieved before planned. The number of tourists between 2019 and 2022 rose by a staggering 45% or by 29 million individuals. Tourist expenditure, made both by domestic and inbound visitors, has also risen, by 25% bringing in around 55 billion USD in 2022. These are promising numbers especially as finance and technology tourism is to be one of the main sectors which is supposed to increase non-oil revenue, decreasing dependency on the resource.

Concerning the entertainment sector, the number of successes has been truly enormous. Saudi Arabia has become a significant force in global football. Acquisition of Newcastle United by the country's Public Investment Fund, and subsequent investments led to the club's best

performances in decades. It also represents an interesting example of expanding Saudi soft power. The acquisition completely changed the fortunes of the club and now masks of Salman, Saudi flags, and Newcastle fans in thawb's or kaffiyeh's, that is traditional Arab clothing, are a common occurrence.

Moreover, there are the transfers of football's biggest stars like Neymar, Ronaldo, or Benzema to the Saudi football league. Simultaneously, the country regularly hosts a plethora of the most popular sport events such as an F1 Grand Prix, WWE events or the Spanish and Italian football Super Cups. Importantly it is also probable to contribute to MBS' popularity among young Saudis as they are truly fanatical about football. This serves a clear political purpose, not merely an economic one.

The goal for SME's contribution into the GDP is also likely to be met as it currently stands at around 33%, just two percentage points below 2030 goal, marking a ten-percentage point increase since 2016.

Construction mega-projects are well under way. NEOM, a megacity built from scratch on the desert, or the Red Sea Global project, a plan to create a giant housing-tourism resort, also contribute to the Vision's hitherto successes. While not explicitly part of Vision 2030 and with deadlines of completion significantly later than 2030, they contribute to non-oil revenue as they expand the construction, business, and tourism sectors.

Progress in construction, entertainment and tourism industries helped to achieve Vision's main goal, namely generation of non-oil revenue. In the third quarter of 2023 they amounted to 43% of total revenue, signaling they can easily surpass 50% by 2030.

Challenges remain

The above positive, economic indicators and already fulfilling some of the goals for 2030 are a clearly welcome sign for the Saudi government. However, the road to completion of all the above goals remains filled with problems. One aspect is that paradoxically, oil remains the central tool for lessening the dependence on oil.

There is a recent example that is quite representative of the situation. In 2022 Saudi Aramco acquired 30% in Gdańsk refinery and it simultaneously agreed to provide 45% of oil needs for the Polish oil refiner and petrol retailer Orlen. For Poland it was important as it contributed to a transition away from Russian energy supplies in the wake of Moscow's aggression in Ukraine. For Aramco and Saudi Arabia, it was illustrative of the still present centrality of oil. By entering a new market and expanding into a new region, it clearly signaled that oil revenues are not to be reduced in order to generate capital that would fuel Vision 2030's investments. Aramco's reports and communications to stakeholders clearly state that these acquisitions are to 'expand Aramco's presence in the European downstream sector and increase its crude exports to Poland'.

A similar trend occurs in the company's strategy towards China. It insists that 'China is strategically important to our business growth in Asia and worldwide, and we will remain a reliable source of long-term oil supply'. Year on year Saudi Arabia increased its oil exports to China by 4.7% between 2022 and 2023.

The above examples are a clear statement that oil revenues are thus to be at least sustained, to generate the revenue that's so crucial for vital 2030 investments. Considering that the expected budget deficit for 2024 is around 21.3 billion USD, oil revenues are thus needed for the Vision's plethora of projects. Additionally, this also means that a lot hinges on oil prices. According to the Washington Institute the Saudis need the price of crude Brent oil to be at least 80 USD per barrel. It thus means they will lower production and employ other means in order to retain such a price.

Moreover, while some progress has been made, there are several factors one need to take into consideration. One of the crucial elements of the Vision's goals – private sector's contribution to the GDP – is rising, yet below expectations and would not meet the 2030 goal by current growth rates. The objective was to achieve a 25-percentage point increase between 2016 and 2030. Halfway through, we have witnessed an only 5-percentage point rise from 40% to 43.8%. This means that the 65% benchmark is unlikely to be met.

The yearly growth rate of the private sector's contribution into the GDP can increase as hitherto investments expand and as the judicial landscape becomes more and more business friendly, yet the achievement of the Vision's goals remains unlikely. This is of relevance as it slightly annuls the significant increase in non-oil revenues as it indicates that most of this income was funded by public money which is still mostly generated from the export of the resource.

Simultaneously, the ambition to generate half of the country's energy from renewables by 2030 is certain to fail. That figure stood below 1% of total energy consumption at the end of 2020. This means that even if economically wise Saudi Arabia can become less dependent on oil, when it comes to its energy needs, it is certain it will not. Despite the ongoing development of the world's largest single-site solar-power plant in al-Shuaibah, all current numbers are massively below targets. By 2020 the Kingdom aimed at producing 24 Gigawatts (GW) of energy from renewable sources. By the end of 2022 it stood at 14.53GW, that is barely above half of what was planned, for two years earlier. The objective for 2032 aims at 54 GW, a goal even an optimist would call unrealistic (Salam, Khan, 2018). Regardless, the fact that less than a percent of all energy comes from renewable sources is a clear testament that while economically the country diversifies with some success, energy wise it will not.

The life-expectancy goal for 2030 also is not progressing as hoped. Between 2016 and 2030 it was planned to rise by six years, from 74 to 80. Halfway through the initiative, it has increased only by two years, yet one must account for the impact of the COVID-19 pandemic as an unpredictable factor that worked against that goal.

Additionally, regional politics also present challenges. The collapse, or at least significant delay, of the talks to normalize relations with Israel, return of hostilities in Yemen and regional

low- and high-scale warfare are not what one would call a business-friendly environment. The situation and the regional uncertainty hinder foreign investments, as well as Saudi insistence that foreign companies relocate their regional headquarters to the Kingdom.

Prospects

All the above mean that the transition towards a less oil-centric economy has had some success. Non-oil revenue is rising, unemployment is declining, and inflation is under control. However, the hope is to remove the overdependence on oil by increasing non-oil economic activity, not by decreasing the reverse. Energy-wise, the expansion of Aramco into new regions shows that its operations will remain relevant for the country's economy.

The slow expansion of the private sector is definitely worrying as the country needs organic, sustainable non-public activity that is not just the government reinvestments of oil revenues. This development will be crucial in the coming years. While it may be hard to accomplish the threshold of 65% of the GDP generated by the private sector, it remains plausible that a range of 55%-60% could be achieved.

The geopolitical uncertainty adds to the complexity as there are several dynamic and unpredictable factors determining the near future of Saudi Arabia and the broader region. Lingering questions about possible Israeli elections, unknown fate of Gaza and the situation in Yemen as well as US-Iranian escalation – it all makes the next months and years unpredictable, both for analysts and policymakers. Simultaneously, the Kingdom will employ any means necessary to keep the price of oil at over 80 USD per barrel, as it desperately needs that revenue to reinvest it in non-oil economic activity.

Altogether the government has already acknowledged some delays (without specification) and considering the above data some aspects of the Vision will certainly fail. Meaning that full completion of Vision 2030 by the given date is almost impossible, especially when one accounts for the now admitted delays.

However, despite all complications, some progress has been achieved. Economic reliance on oil is decreasing, the non-oil sector is expanding, societal norms are liberalizing, and MBS' power remains unchallenged. As these are the focal points which gave impetus for Vision 2030 in the first place, one could guess the crown prince may be satisfied with the evolution.